

Wacław Polkowski

SPRAWY OŚWIATOWE W SEJMIE

Pięćdziesiąte drugie z rzędu plenarne posiedzenie Sejmu Ust. R. P. poświęcone było exposé premiera, przedłożeniu budżetowemu na rok 1949 i omówieniu planu inwestycyjnego. Zarówno w przemówieniach przedstawicieli rządu jak i w wystąpieniach posłów w czasie dyskusji obszernie były omówione sprawy oświatowe.

Polska w swym planie sześciolletnim zdąży do budowy podwalin socjalizmu. Zbliżanie Polsk. do socjalizmu, jak powiedział we wstępie swego przemówienia przewodniczący Klubu Poselskiego Polskiej Zjedn. Partii Rob. prof. Oskar Lange, to wyrównanie opóźnienia kulturalnego i aktywizacja kulturalna, społeczna i polityczna najszerszych mas,

Wśród tych najszerszych mas,

Umieją czytać i pisać. Gdy w krajach skandynawskich, a nawet w Rzeszy odsetek analfabetów nie sięgał 1 proc. (chorzy, niedorozwinięci), to w Polsce w 1931 r. wynosił 23,1 proc. Odsetek ten się nie zmniejszał. Według d-r Falskiego w latach 1933-39 do szkół uczęszczało 89,52 proc. dzieci w wieku obowiązku szkolnego, to znaczy, że każde 10-te dziecko nie znajdowało miejsca w szkole. Jeszcze charakterystyczniejsze będzie porównanie tego odsetka w stosunku do wieku dzieci. W roku 1937/38 do szkół uczęszczało dzieci od siedmiu do dziesięciu lat 94 proc., ale od dziesięciu do czternastu już tylko 84 proc. Trzeba dodać, że wartość wiedzy zdobywanej w szkołach dwu — a już szczególnie w jednoklasowych była bardzo mała. Tymczasem na ogólną liczbę 27 253 szkół w r. 1937/38 szkół takich było 18 408, czyli 67 proc. Upośledzenie to krzywdziło głównie wieś. Można powiedzieć, że dopiero co szóste dziecko chłopskie docierało do klasy piątej, albo szóstej szkoły podstawowej. Brak bibliotek, czyteln, brak odpowiedniej atmosfery wychowawczej w „Strzelcach“, „Siewach“ czy Stowarzyszeniach Młodzieży Katolickiej sprawiał, że absolwenci szkół jedno i dwuklasowych zostawali powrotnymi analfabetami.

✱

Wysiłki mające na celu podnoszenie kultury mas okazałyby się jak to powiedział prezes Rady Ministrów, przystawionym kwiatkiem przy koźuchu, gdyby nie przystąpiono do zlikwidowania tego haniebnego dziedzictwa po Polsce kapitalistycznej. Równolegle do likwidacji analfabetyzmu wśród dorosłych przystępuje się do zapobieżenia powstawaniu analfabe-

tów wśród młodzieży i dzieci w wieku szkolnym. W roku 1945 na skutek bestialskiego mordowania przez Niemców nauczycielstwa i zniszczeń w budynkach nie można było uruchomić 3 149 szkół bodaj dzieci w podstolecznym powiecie warszawskim do szkoły nie uczęszcza obecnie 645 Są to dzieci z gmin wiejskich: Białoleka, Góra, Okuniew, a rodzicami ich jest małorolna biedota wiejska.

na 1 000 mieszkańców w 1939 —
5, a w 1948 — 16.

W roku 1937 na każde 10 000 mieszkańców studiowało na wyższych uczelniach 13 słuchaczy, w roku 1948 na tę samą liczbę ludności pobiera wiedzę ponad 40 studentów. Szybkie tempo rozwoju i perspektywy przemysłu, który będzie wymagał powyżej 24 000 nowych inżynierów, a setki tysięcy techników i kwalifikowanych pracowników, zdecydowało, że uruchomiono w bieżącym roku niespotykaną w Polsce liczbę 3 411 szkół średnich zawodowych z 836 790 uczniami.

I chociaż rok 1949 jest ostatnim rokiem trzyletniego planu inwestycyjnego, w którym to planie nacisk położono na gospodarstwa *rodzinne* to jednak w budżecie w preliminarzu budżetowym na przedszkola podwojono, na szkoły podstawowe zwiększono 2 i pół raza w stosunku do 1948 r., na średnie ogólnokształcące 2 i 1/4, zakłady kształcenia nauczycieli prawie podwojono, zawodowe 2 i 1/8, szkolnictwo wyższe prawie trzy razy, a ponadto wstawiono blisko 3 miliardów złotych na opiekę nad dzieckiem. Wszystko to świadczy o polityce pokojowej i kulturalno-społecznej ludowego państwa, a polityka ta występuje wyraźniej przy zestawieniu z oszczędnościami na oświacie w krajach marszałkowskich, gdzie jak we Francji budżet szkół powszechnych spadł z 7,2 proc. do 5,8 proc.

W dniach 10 i 11 stycznia przeprowadzono w Sejmie dyskusję ogólną. Rozwinie się ona w komisjach i w drugim czytaniu przy dyskusji szczegółowej. — Wysiłki rządu, społeczeństwa zorganizowanego w partiach, związkach zawodowych, instytucjach i samorządu, wreszcie nauczycielstwa po-

o jednym nauczycielu. Byli tacy nauczyciele, którzy uczyli w baraku, a sami, podobnie jak i rodzice dzieci, mieszkali w ziemiankach (Czerwona, pow makowski, woj. warszawskie). W roku 1946 liczba punktów bezszkolnych nieznacznie się zmniejszyła do 3 015. W roku 1947 spadła pokaźniej do 1 403, w 1948 również się obniżyła.

W roku 1948 w ogóle w szkołach podstawowych uczyło się 3.372.724 dzieci, na bieżący rok jest przewidziane zwiększenie o 222.500 (z dokładnością do setek). W liczbie tej znajdują się przede wszystkim dzieci z punktów bezszkolnych oraz te, które zapisały się do szkół, ale z różnych powodów do niej nie uczęszczały. Na 65.000

Szkola podstawowa nie jest wstępem do wychowania dziecka. Tę funkcję spełnia przedszkole. O stosunku Polski kapitalistycznej do wychowania dzieci chłopskich i robotniczych świadczy fakt, że był tylko jeden państwowy zakład kształcenia wychowawczyń przedszkoli. Liczba wszystkich społecznych i samorządowych przedszkoli w r. 1937/38 wynosiła 1 659, w dniu 1.IV.1948 — 5 093 z liczbą wychowawczyń 7.300 przeważnie na etatach państwowych. Szkoła podstawowa jest podbudową dla szkoły zawodowej i wyższych klas jedenastoletki. Gdy w roku 1939 na 1 000 mieszkańców, liczba młodzieży w średnich szkołach ogólnokształcących wynosiła 3, to w roku 1948 wynosiła 8, w szkołach średnich zawodowych

zwołyły podnieść oświatę wyżej od poziomu w 1945, wyżej od 1939 roku, ale nie osiągnęliśmy poziomu godnego państwa socjalistycznego. Nie zamykamy oczu na braki. Wiemy, że w roku 1946/47 kończyło szkołę niżej klasy czwartej 28,9 proc., czyli prawie co trzecie dziecko. — Chociaż w roku 1947/48 odsetek ten spadł do 19, proc., czyli już tylko każde piąte dziecko opuszcza szkołę z wiedzą w zakresie klas czterech szkoły podstawowej, to jednak stanu takiego tolerować nie można, a szkoły o jednym i dwóch nauczycielach traktować należy jako kłopotliwy element, który organizujemy w sposób szczególny. Przykładem może być podniesienie w szkołach o jednoosobowym nauczaniu do poziomu szkoły czteroklasowej. Zwalniając samopomoc chłopską, parę politycznych dla zwolnienia burs, internatów, stacji, bodaj na czas zimy i zimowych i słot jesiennych, naprawy dróg, ścieżek, mostów i wreszcie dowożenia dzieci. Jeżeli górnicy polscy dali przykład współzawodnictwa pracy w wydobywaniu węgla, należy również uznać za obowiązek obywatelski współzawodnictwo między wsiami, gminami i ich organizacjami w zakresie zespалania szkół niżej z wyżej zorganizowanymi przez dowożenie dzieci, przez organizowanie izb noclegowych z posiłkiem, przez zakładanie burs nie tylko przy szkołach średnich, ale i wyżej organizowanych podstawowych. Ile dzieci, która gromada, organizacja podstawowa partii, Koło Związku Samopomocy Chłopskiej skieruje ze szkoły dwu lub jednoklasowej do szkoły zbiorczej i kto więcej? „Głos Nauczycielski“ nie poskąpi miejsca na podawanie do powszechnej wiadomości uczestników tego szczytnego współzawodnictwa.

TREŚĆ

WACŁAW POLKOWSKI —
SPRAWY OŚWIATOWE W
SEJMIE.

WŁADYSŁAW OZGA — WY-
DATKI NA OŚWIATĘ.
PREZYDENT BOLESŁAW
BIERUT.

**JAN DRYJAŃSKI — O LEP-
SZE WYNIKI NAUCZANIA.**

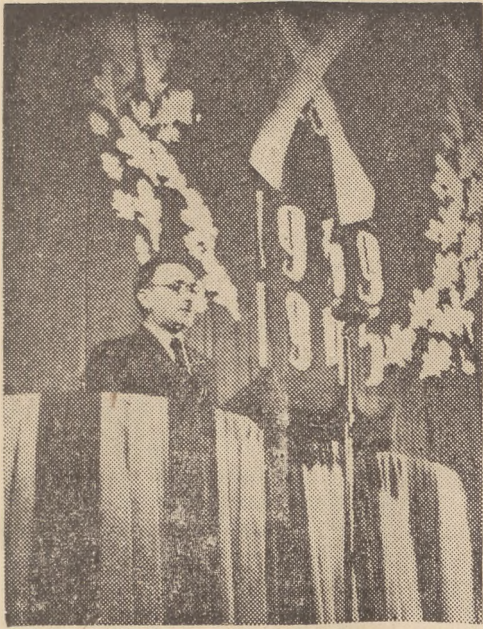
DOROTA KLUSZYŃSKA —
KATECHETKI.

LEON BUKOWIECKI —
GDZIEŚ W EUROPIE.

IDA ALTSZULER — WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WSI.



Premier Cyrankiewicz wygłasza exposé



5 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej obrał Bolesława Bierutę Prezydentem Państwa Polskiego.

Bolesław Bierut urodził się 18 kwietnia 1892 roku we wsi Rury Jezuckie, powiatu tarnobrzskiego, województwa lubelskiego w rodzinie drobnego rolnika. Bieda zmusiła rodzinę do przeniesienia się do Lublina, gdzie jednakże warunki materialne również były bardzo ciężkie.

Bolesław Bierut uczył się początkowo w lubelskiej szkole. Już w tym okresie rozpoczął działalność rewolucyjną w kółkach młodzieży. Gdy wybuchła rewolucja 1905 r., jako zaledwie trzynastoletni chłopiec był jednym z organizatorów strajku szkolnego, za co zostaje później usunięty ze szkoły.

W tym czasie sytuacja materialna w domu Bierutów stawała się coraz trudniejsza. Młody Bierut musiał zrezygnować z nauki w szkole i szukać jakiegokolwiek zajęcia. Pracował kolejno jako pomocnik murarza na budowie, jako kolporter gazet w księgarni, wreszcie dostał się do drukarni, gdzie wyuczył się zawodu zecera. Mimo ciężkiej pracy, nie zaniedbywał nauki. Zapisał się do niedzielnej szkoły rzemieślniczej, a przede wszystkim czytywał dużo książek. W tym okresie duży wpływ wywarła na Bolesława Bierutę jego starsza siostra. Czynna działaczka ruchu robotniczego, opowiadała ona w domu o pracach konspiracyjnych. Te opo-

wiadania rozpały w młodym Bolesławie Bierucie chęć bezpośredniego udziału w walce z caratem. Wkrótce nawiązał osobiste kontakty z działaczami robotniczymi. Mieszkanie Bierutów bowiem często służyło jako schronienie dla ściganych przez władze członków organizacji rewolucyjnych. Warunki, w jakich wzrósł miały decydujący wpływ na kształtowanie poglądów młodego chłopca. Bolesław Bierut zapragnął poświęcić się walce o sprawę robotniczą, o zniesienie ucisku i wyzysku klasy robotniczej i mas pracujących.

Przez kolegów z drukarni zetknął się z młodzieżą postępową i przystąpił do toła samokształceniowego, które wkrótce rozpoczęło działalność konspiracyjną.

W okresie pierwszej wojny światowej Bolesław Bierut brał nadal udział w rewolucyjnym ruchu robotniczym.

Władze zaborcze ścigały go, ale udało mu się uniknąć aresztowania. W ciągu lat wojennych zmieniał kilkakrotnie rodzaj zajęcia i miejsce pobytu. Mieszkał przez pewien czas w Warszawie, gdzie uczęszczał na Wolną Wszechnicę, a potem na kurs spółdzielczy, zorganizowany w Wyższej Szkole Handlowej. Zaczął też pracować w spółdzielczości. Był jednym z najwybitniejszych pracowników Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, współtwórcą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i czynnym organizatorem Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców.

W pierwszych latach po wojnie Bolesław Bierut rzuca się w wir walki politycznej. Przewodząc oddziałem klasy robotniczej i mas pracujących w ich walce o zniesienie jarzma kapitalistycznego jest wówczas Komunistyczna Partia Polski. Bolesław Bierut jest jednym z jej czołowych działaczy.

Organizuje Związek Spółdzielni Robotniczych w Warszawie, a później na terenie Zagłębia Dąbrowskiego kieruje walką o nową spółdzielczość. Na terenie bowiem spółdzielczości ścierały się dwa prądy. Działacze pozostający pod wpływami drobnomieszczaństwa chcieli widzieć w spółdzielczości robotniczej jedynie sieć sklepów. Działacze rewolucyjni walczyli o to, aby organizacje spółdzielcze prowadziły również działalność polityczną i kultural-

no-oświatową oraz mobilizowały bezpartyjnych robotników do walki przeciw rządowi kapitalistycznemu.

Taki właśnie nowy ruch spółdzielczy, zapoczątkowany przez Bolesława Bierutę i jego towarzyszy partyjnych, począł się doskonale rozwijać w Zagłębiu przyciągając do walki masy bezpartyjnych robotników.

Rząd odnosił się wrogo do robotniczego ruchu spółdzielczego, toteż Bolesław Bierut był w Zagłębiu Dąbrowskim prześladowany przez policję. Zmuszony przenieść się do Warszawy pracował w Towarzystwie Kursów dla Dorosłych i w Zarządzie Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Ale i w Warszawie ten niezmordowany bojownik o socjalizm tropiony był przez policję. Po kilkakrotnych aresztowaniach wyjeżdża w r. 1927 za granicę. W roku 1931 wraca do kraju i znów w szeregach KPP organizuje robotników do walki przeciw sanacji, przeciw faszyzmowi.

Bolesław Bierut walczy przez ten czas niezmordowanie o rewolucyjną jedność polskiej klasy robotniczej, o władzę robotniczo-chłopską, o wspólną walkę przeciwko podżegaczom do wojny, przeciwko wojnie imperialistycznej, w obronie niepodległości Polski. Wskazuje, że tylko sojusz ze Zw. Radzieckim może uratować naród polski przed śmiertelnym niebezpieczeństwem hitlerowskim.

W roku 1933 zostaje aresztowany przez sanacyjną policję i skazany na 7 lat więzienia. Mimo ciężkich warunków więziennych Bolesław Bierut prowadzi pracę rewolucyjną wśród uwięzionych i sam pogłębia swoją wiedzę. Okres długoletniego więzienia zahartował jeszcze bardziej nieugiętego rewolucjonistę.

W r. 1939 Bolesław Bierut wychodzi na wolność i we wrześniu bierze udział w obronie Warszawy. W latach okupacji był w pierwszych szeregach bojowników o niepodległość. Jest współorganizatorem i członkiem władz naczelnych Polskiej Partii Robotniczej, która prowadziła lud pracujący do walki z hitleryzmem, która wcieliła w życie plan walki Polski o boku potężnego Zw. Radzieckiego, w nim widząc jedyną nadzieję wyzwolenia. W latach okupacji Polska Partia Robotnicza rzuciła myśl stworzenia Krajowej Rady Narodo-

wej jako reprezentantki walczących mas ludowych. Właśnie Bolesław Bierut jest czołowym współtwórcą i organizatorem Krajowej Rady Narodowej, podziemnego organu władzy ludu pracującego.

Pierwsze zebranie KRN odbyło się w noc Sylwestrową 1943 r. przy ul. Twardej nr 22 i wtedy obrano go jednomyślnie Prezydentem Krajowej Rady Narodowej. Prezydium KRN rozpoczęło energicznie pracę nad zorganizowaniem terenowych Rad Narodowych. Duszą tej działalności był Prezydent Bierut. Osobiście kierował kołem zawodowym, kołem planowania, propagandowym i spółdzielców.

W drugiej połowie lipca 1944 r. na wyzwolonych terenach lubelszczyzny, rzeszowskiego i białostockiego powstaje Polska Ludowa. Prezydent Bierut przedostaje się do Lublina, gdzie podejmuje pracę nad odbudową naszego państwa na stanowisku przewodniczącego KRN. Możliwa to była praca, pełna trudu i walki. Państwowość polską trzeba było tworzyć od podstaw, w ciężkiej walce z okupantem, z bandami reakcyjnymi, z obszarnikami i kapitalistami, którzy bronili wszelkimi sposobami swoich majątków i fabryk przed władzą ludu pracującego.

We wrześniu 1948 r. Polska Partia Robotnicza zwróciła się do Bolesława Bierutę o powrót do czynnej pracy w Partii. Doniosłe zadania budowy Polski socjalistycznej wymagały, by jeden z najwybitniejszych, najofiarniejszych i najzdolniejszych bojowników rewolucyjnego ruchu wziął czynny udział w pracy PPR.

Na stanowisku Sekretarza Generalnego KC PPR Prezydent Bierut bierze kierowniczy udział w przygotowaniu jedności organicznej partii robotniczych. Na Wielkim Kongresie Jedności zostaje wybrany jednogłośnie Przewodniczącym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dzięki latom walki w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego, dzięki zasługom w walce z okupantem i w budownictwie Polski Ludowej, dzięki swemu głębokiemu patriotyzmowi i związaniu z międzynarodowym ruchem robotniczym, wreszcie dzięki wielkim zaletom charakteru Prezydent Bolesław Bierut godnie przewodzi narodowi polskiemu w jego marszu ku socjalizmowi.

OFENSYWA, KTÓRA WYZWOLIŁA POLSKĘ

Przed czterema laty Armia Radziecka i walcząca u jej boku I Armia Polska wyzwoliły ziemie polskie na zachód od Wisły.

Ofensywa zaczęła się od natarcia wojsk I Frontu Ukraińskiego z przyczółka sandomierskiego. Przyczółek ten został zdobyty przez wojska radzieckie jesienią 1944 roku i utrzymany mimo wściekłych niemieckich kontrataków. Uderzenie z przyczółka sandomierskiego zapoczątkowało ogólną ofensywę na szerokim froncie od południa Europy do Bałtyku. W ofensywie wzięły udział wojska I Frontu Ukraińskiego, I, II i III Frontu Białoruskiego. I Front Ukraiński i I Front Białoruski miały za zadanie wypędzić Niemców z ziem na zachód od Wisły, II i III Front Białoruski miały okrążyć i rozgromić potężne uprępowanie wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich i wyzwolić wybrzeże Bałtyku, I i II Front Ukraiński miały uderzyć na południe Europy w kierunku na Wiedeń i Budapeszt i zadać decydujące ciosy ugrupowaniom niemieckim w południowej Europie.

12 stycznia z przyczółka sandomierskiego po potężnym przygotowaniu artylerijskim, które zmiotło linie okopów niemieckich i zrównało z ziemią niemieckie umocnienia, ruszyły dywizje I Frontu Ukraińskiego i po krwawych, ciężkich walkach po przełamaniu obrony niemieckiej posuwały się na północny zachód.

14 stycznia z dwóch przyczółków nad Wisłą, na południe od Warszawy, a na północ od Sandomierza, ruszył I Front Białoruski i po przełamaniu obrony wro-

ga posuwał się na północny wschód. Wojska I Frontu Ukraińskiego podążały do Częstochowy i Krakowa, I Frontu Białoruskiego — do Warszawy.

W tychże dniach z dwóch przyczółków na północ od Warszawy rozpoczęły ofensywę wojska II Frontu Białoruskiego, które szybko posuwały się na zachód. W ten sposób dokonano potężnego manewru okrążającego Warszawę: trzy uderzenia — I Frontu Ukraińskiego, I i II Frontu Białoruskiego groziły całkowitym otoczeniem warszawskiego ugrupowania Niemców. Przysłanie posiłków dla tego ugrupowania zostało udaremnione, wszelka komunikacja z zapleczem przecięta.

Bezpośredni udział w szturmie Warszawy wzięła I Armia. Oddziały 2 DP wdarły się do Warszawy od północy, 6 DP przez Wisłę z Pragi, inne oddziały I Armii szturmowały Warszawę od południa. 17 stycznia przez wojska I Frontu Białoruskiego i walczącą w ich składzie I Armię została wyzwolona Warszawa.

Rozwijając sukces osiągnięty nad Wisłą i pod Warszawą wojska I Frontu Białoruskiego w niepowstrzymanej ofensywie parły na zachód ścigając wojska niemieckie. W parę dni po wyzwoleniu Warszawy wojska radzieckie wyzwoliły Kutno, Tomaszów, Łęczycę i wielki ośrodek przemysłowy — Łódź. Łódź została zajęta w wyniku szybkiego natarcia wojsk radzieckich, które w ciągu paru dni przeszły 130 km, tak że Niemcy nie zdążyli zniszczyć miasta, ba, nie zdążyli nawet wycofać się z niego. 19 stycznia Łódź była wolna.

Wszystkie próby niemieckie powstrzymania ofensywy na przejściowych liniach obronnych, napręde montowanych w oparciu o rzeki (Bzurę, Pilicę, Wartę, Noteć, Odrę) spelzły na niczym. Błyskawiczne ciosy Armii Radzieckiej rozbiły jedną po drugiej wszystkie linie obronne i Niemcy zmuszeni byli nieustannie cofać się na zachód. Nie udało im się zatrzymać nieprzyjaciela i osłabić siły jego uderzenia, nawet w miastach przygotowanych do obrony i w twierdzach (Poznań, Piła i inne). 16-go dnia po rozpoczęciu ofensywy — a więc 28 stycznia oddziały I Frontu Białoruskiego wtargnęły na terytorium przedwojennych Niemiec, goniąc

wroga z szybkością 40 i więcej kilometrów na dobę.

Równocześnie wojska I Frontu Ukraińskiego parły na południowy zachód, na Śląsk. Zajęły one Częstochowę — ważny węzeł obronny nieprzyjaciela nad Wartą i Piotrków — ważny węzeł komunikacyjny i punkt oporu w kierunku łódzkim. 13 stycznia zdobyto szturmem, stosując jednocześnie umiejętny manewr okrążający — Kraków. 20 stycznia po przełamaniu silnie umocnionej obrony Niemców na zachód od Częstochowy wojska I Frontu Ukraińskiego wtargnęły na Śląsk. Oskrzydliły one błyskawicznie śląską grupę wojsk niemieckich, które oszołomione tempem natarcia straciły wszelką orientację co do sytuacji na frontach.

(Dok. na str. 71)



Pod Kołobrzegiem

Okres trzyletniego planu w szkolnictwie podstawowym to przede wszystkim odbudowa.

Odnowa budynków szkolnych, umeblowania, pomocy naukowych, podręczników, bibliotek szkolnych pochłania olbrzymie ilości materiałów, energii, środków finansowych i społecznych. Usilnie zbliżamy się do zrealizowania postulatów wysuniętego w manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22.VII.1944 r., że „przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany”.

Sądząc po liczbach corocznego przyrostu uczniów w szkołach podstawowych od 1944/45 roku szkolnego 2470, 3004, 3260, 3380 tysięcy, po uruchomieniu w 1949 roku (ostatnim planu trzyletniego) pozostałych jeszcze niezuczonych szkół, dojdziemy do tego, że każde dziecko w wieku szkolnym będzie miało zapewnione miejsce w szkole i że położony się zdecydowanie ostateczną tamę przybywaniu młodych analfabetów. Objęcie nauczaniem wszystkich dzieci to dopiero początek pełnej realizacji upowszechnienia nauczania. Chodzi jeszcze o doprowadzenie możliwie każdego ucznia do pomyślnego ukończenia szkoły. Bezwzględnie nie można zgodzić się, by dziecko opuszczało szko-



SZKOŁY

O LEPSZE WYNIKI NAUCZANIA

łę z młodszych klas. Wiemy, że ten przedwczesny odsiew daje kandydatów na powrotnych analfabetów.

W 1937/38 roku szkolnym na 4835 tysięcy uczniów było w klasach V — VII 458, 349, 182 tysiące, w 1947/48 na 3354 tysiące uczniów szkół publicznych w tychże samych klasach mieliśmy 427, 315, 200 tysięcy.

Poprawę uzyskało się głównie przez likwidację upośledzenia organizacyjnego szkół wiejskich niższego stopnia i równouprawnienie w ustroju szkolnym klasy siódmej.

Decydującą rolę w kwestii promowania odgrywa wewnętrzna

trość pracy samej szkoły. Przy analizie zagadnienia konieczne jest wejrzenie w wewnętrzną organizację szkoły i na jej tle w procesy promocyjne w konkretnych przypadkach.

Dla kontrastu wybieramy biogunowo przeciwne sytuacje.

I. Szkoły, w których na rok bieżący wszyscy uczniowie zostali promowani:

Szkoła nr 21 powiatu gostyńskiego Okręgu Poznańskiego w klasach I — IV liczących 8, 6, 12, 17 razem 43 uczniów przy jednym nauczycielu.

Szkoła nr 37 powiatu szubińskiego Okręgu Pomorskiego — w klasach I — IV liczących 7, 10,

12, 15, 13, 14 razem 71 uczniów — przy dwu nauczycielach.

Szkoła nr 70 powiatu wyrzyskiego Okręgu Pomorskiego — w klasach I — VII liczących 19, 22, 24, 27, 20, 12, 8, razem 132 uczniów — przy trzech nauczycielach.

II. Szkoły, które już mają duży procent drugorocznych przy normalnym obciążeniu nauczyciela liczbą uczniów.

W jednej ze szkół powiatu Lidzbark, Okręgu Cieszyńskiego — w klasach I — IV liczących 6, 11, 11, 4, razem 32 uczniów — przy jednym nauczycielu — na bieżący rok szkolny 42 proc. niepromowanych.

W jednej ze szkół powiatu siedleckiego, Okręgu Lubelskiego. w klasach I — V liczących 11, 16, 16, 9, razem 67 uczniów przy dwu nauczycielach — na bieżący rok szkolny 38 proc. niepromowanych.

W jednej ze szkół powiatu Nowy Sącz Okręgu Krakowskiego — w klasach I — VII liczących 18, 30, 19, 10, 15, 13, 8, razem 113 uczniów — przy trzech nauczycielach — na bieżący rok 54 proc. niepromowanych.

Wystarczy, by ucznia w jego karierze szkolnej spotkały dwa niepowodzenia promocyjne, a już pod znakiem zapytania staje sprawa ukończenia szkoły.

Naturalnie nie możemy zamykać oczu na wiele trudności wpływających na obniżenie wyników nauczania: przeciążenie nauczycieli liczbą uczniów, zła frekwencja, przerwy w pracy szkolnej z przyczyn natury technicznej, sanitarnej itp.

Badanie powodów „masowej śmiertelności szkolnej”, wytrwale przeciwdziałanie jej, a przede wszystkim ustalenie pozycji każdej szkoły i każdego nauczyciela w walce o wyniki nauczania przyczyni się do zmniejszenia drugoroczności i odsiewu, podniesie poziom oświaty w kraju.

Jan Dryjański

KATECHETKI

Na całym Zachodzie Europy rozdział Kościoła od państwa jest faktem dokonany od kilku dziesiątków lat.

Polska należała do tych wyjątkowych państw po pierwszej wojnie światowej, gdzie koło tej sprawy toczyła się walka, gdzie samą koncepcję rozdziału Kościoła od państwa uważano za obrażę religii, za „agitację bolszewicką” i wielkie niebezpieczeństwo dla moralności i kultury młodego pokolenia.

W krótkim artykule nie można przeprowadzić dokładnej analizy dowodzącej, ile zakłamania kryje się pod płaszczkiem tej religijnej moralności. Wystarczy wskazać, że w Polsce w okresie międzywojennym organizacje wyznaniowe były wylegarnią faszyzmu, a „Falanga” miała tam najsilniejszy punkt oparcia.

Ani druga wojna światowa, ani okres powojenny nie zmieniły tego stanu i część księży odnosi się nadal wrogo do sprawy ludu polskiego, wykorzystuje swoje stanowisko i możliwości, aby popierać elementy wsteczne i

przeciwstawiać się budowie nowego ustroju. Polska Ludowa jest dostatecznie uzbrojona, żeby w załączku zdusić wszelkie usiłowania nawrotu do „dawnych dobrych czasów”. Źródłem tej siły jest przede wszystkim zjednoczenie ruchu robotniczego.

Wytyczne deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przedłożonej Kongresowi Zjednoczeniem w połowie grudnia 1948 r. zapowiadają rządy innymi rozdział Kościoła od państwa, w konsekwencji świeckość nauczania w szkołach i wszystkich instytucjach publicznych.

Nauczycielami religii w szkołach są zasadniczo katecheci, jest ich cztery tysiące, liczba nie wystarczająca, żeby obsłużyć 27.000 szkół ogólnokształcących, chociaż jeden katecheta udziela lekcji religii w kilku szkołach danej miejscowości względnie w najbliższym sąsiedztwie.

Rolę uzupełnienia spełniają nauczycielki-katechetki. Otrzymują one prawo nauczania z Misji Kanonicznej, po odpowiednim przygotowaniu i zdaniu egzaminu.

W tej armii pomocniczej wykładającej religię nie ma ani jednego mężczyzny, fakt ten ma niewątpliwie swoją wymowę.

Katechetki z tytułu wykładanego przedmiotu ulegają wpływom klerykalnym. Mimo to pewna liczba katechetek wyraża chęć wypowiedzenia Misji Kanonicznej stosunku służbowego. Ta liczba będzie niewątpliwie wzrastać.

Zmiana stosunków w Polsce powojennej przyspiesza w dużym stopniu wyzwolenie kobiet z „okupacji” klerykalnej. Odnosi się to nie tylko do katechetek, lecz do ogółu nauczycielek. Mówię o nauczycielkach, bo w zawodzie tym liczba kobiet przewyższa znacznie liczbę mężczyzn na wszystkich szczeblach wychowania przedszkolnego i szkolnego.

Toteż musimy szczególną troskliwością otoczyć liczne rzesze kobiet-nauczycielek. One mogą swoim wpływem zaważyć na realizowaniu nowoczesnego wychowania, wydatnie wpłynąć na rozwój młodego pokolenia od najmłodszych lat jego życia do opuszczenia szkoły, na skierowanie go na drogę wiodącą do budowy socjalizmu.

Dorota Kłuszyńska

WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WSI

Józef Będziński, kierownik szkoły w Piaskach gminy Bolesławice, powiatu wieluńskiego, nazywany jest przez wszystkich przodownikiem pracy.

— Skąd ta zgodna opinia? — pytamy kuratora Okręgu łódzkiego, Seniora.

Obecny przy rozmowie wizytator Zakosztowicz powiedział:

— Sam zbudował szkołę. Rozumiecie: od początku do końca sam.

— Jak to „sam”? — pytamy zdziwieni.

— Po prostu: sam zdobył fundusze, sam wystarał się o budulec, zapalił do tej sprawy młodzież szkolną i całą wieś. Wszyscy stanęli do pracy. Cała wieś z kierownikiem na czele buduje szkołę.

— Opowiedzcie coś więcej o tym.

Kurator Senior spojrzał nieznacznie na zegar i zaczął opowiadać:

— Będziński wrócił z obozu w 1945 r. na przedwojenne miejsce pracy w Piaskach. Budynku szkolnego nie zastał, spalili go Niemcy. Postanowił: muszę zbudować nową szkołę, choćby mnie to nie wiem ile wysiłku kosztowało. Wyśmiewano go na początku, ale uparł się. Zaczęła się uporczywa praca. Trzeba było przekonać wieś i pozyskać dla sprawy rodziców. Trzeba było poruszyć wszystkie czynniki zdolne do okazania pomocy w tej sprawie. No i udało się. Czynniki społeczny przyszedł mu z pomocą.

— Ale najwięcej pieniędzy zebrał z własnych imprez dochodowych — wtrącił kol. Zakosztowicz. — Zorganizował koło dramatyczne, w skład którego weszli oprócz młodzieży szkolnej i dorośli. Szkoła i świetlica stały się ośrodkiem spotęgowanego życia kulturalnego na wsi. Każdą wolną chwilę młodzież szkolna i dorośli spędzali w świetlicy czytając wspólnie sztuki teatralne i odbywając próby.

— Ale musicie wiedzieć — dodał kol. Senior — że Będziński mieszka nie w samych Piaskach, lecz w Bolesławicach, odległych o 2 km. od szkoły. Przez długie miesiące chodził po dwa razy dziennie do Piasków: rano na

lekcje, a wieczorem do świetlicy na próby.

Kol. Zakosztowicz opowiada dalej: — Koło dramatyczne wystawiło kilkanaście przedstawień, objechało wszystkie okoliczne wioski i zdobyło sobie wiele uznania. Fundusz rósł i uwielał się. Wreszcie naliczono w kasie koła dramatycznego półtora miliona złotych. W maju ub. r. Będziński rozporządził już kwotę, która pozwoliła na przystąpienie do budowy.

— Najciekawsze w tym wszystkim jest to — dodał kurator — że kierownik potrafił zaprząć całą wieś do pracy przy budowie. Od maja do listopada dorośli i młodzież szkolna budowali szkołę. Zaangażowano jedynie cieśli, murarzy i stolarzy — resztę prac wykonała sama ludność i uczniowie. Kobiety i mężczyźni dowozili materiał, kopali fundamenty, zwozili cegły, młodzież szkolna wykonywała drobniejsze prace. Był to widok naprawdę imponujący.

— Coś tu jest jednak niejasne — powiadamy — młodzież uczy się, dorośli pracują. Jakże mogli zająć się budową szkoły?

— Ludność miejscowa — opowiada kol. Zakosztowicz — dobrowolnie zgodziła się pracować przy budowie szkoły codziennie w godzinach od 6 — 8 rano, oraz od 15 do 20 wieczór. To samo młodzież. I trzeba było widzieć, z jakim zapalem i z jakim entuzjazmem to robili. Obecnie stoi już budynek w stanie surowym, nakryty dachówką, o 5 izbach z mieszkaniami dla nauczycieli. Byłem tam niedawno, wygląda na to, że w maju 1949 r. budynek będzie wykończony, a we wrześniu rozpocznie się w nim nauka.

— Będziński nie tylko zbudował szkołę — kończy wizytator. — W jego szkole w pełni realizowany jest obowiązek szkolny, a kierowane przez niego grono nauczycielskie osiąga dobre wyniki nauczania. Jest on poza tym aktywną siłą związkową i jako prezes Ogniska wykazuje wiele inicjatywy w organizowaniu życia związkowego nauczycieli.

Ida Altszuler

CO CZYTA NAUCZYCIEL?

Zorganizowany przez Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego ZNP konkurs czytelnictwa wśród nauczycieli budzi coraz żywsze zainteresowanie. W ostatnim miesiącu wpłynęły sprawozdania z książek: Rzeźniaczka „Krawędź”, Gorkiego „Matka”, Makarenki „Poemat pedagogiczny”, Erenburga „Upadek Paryża”, Kruczkowskiego „Kordian i Cham”

KONKURS „ŻYCIA SZKOŁY”

Ogłoszony w n-rze 8/9 „Życia szkoły” konkurs na temat: „Trudność w zakresie uspołeczniania uczniów” zainteresował żywo nauczycieli całej Polski. Sąd Konkursowy przyznał osiem nagród i postanowił pod-

dać głosowaniu czytelników ustalenie kolejności trzech pierwszych. W związku z tym „Życie szkoły” wydrukowało w numerze styczniowym trzy pierwsze prace i podda je ocenie czytelników.

ZJAZD ARTYSTYCZNY NAUCZYCIELI W KRAKOWIE

Staraniem Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego ZNP został zorganizowany w Krakowie w dniach od 29 grudnia 1948 r. do 5 stycznia 1949 r. zjazd dla 100 wykwalifikowanych nauczycieli interesujących się zagadnieniami estetycznymi i pracujących na terenie świetlic, teatrów szkolnego oraz chorów szkolnych i pozaszkolnych.

Kierownikiem zjazdu był prof. dr Stefan Szuman.

Program zjazdu pomyślany był w ten sposób, że prócz wysłuchania cyklu prelekcji uczestnicy zjazdu zetknęli się z żywą sztuką we wszystkich jej dziedzinach.

W ciągu ośmiu dni zobaczyli osiem sztuk teatralnych, wysłuchali parę koncertów, byli na wy-

stawach sztuk, zwiedzili Muzeum Sztuki Średniowiecznej, Muzeum Narodowe, Wawel, oglądali film „Michał Anioł” w Kinie Oświatowym.

Dodać należy, iż w zjeździe wzięli udział przede wszystkim koleżanki i koledzy z miejscowości położonych daleko od centrów kultury i sztuki.

Przeważali koledzy pracujący w szkołach wiejskich.

Zjazd nie miał charakteru szkoleniowego, celem było dostarczenie uczestnikom przeżyć artystycznych.

W dyskusjach, jakie były przeprowadzone w programie każdego dnia, uczestnicy mówili o wielkim głodzie artystycznych wrażeń wśród szerokich rzesz nauczycielskich.

Rozpowszechnienie kultury skutecznie może być realizowane poprzez szkołę i nauczycielstwo. Toteż akcję podjętą przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, zmierzającą do przygotowania nauczycieli do pracy kulturalno-oświatowej należy ocenić z największym uznaniem.

Trzeba podkreślić, iż uczestnicy zjazdu byli niezwykle życzliwie i serdecznie traktowani przez wszystkie instytucje, z którymi się stykali.

Gospodarz miasta Krakowa, prezydent Dobrowolski, w ostatnim dniu gościł niezwykle serdecznie uczestników zjazdu na Ratuszu podejmując ich „lampką miodu”.

Wacław Pawlak

Święto nauczycieli w ZSRR

Niedawno rząd radziecki wydał dekret o odznaczeniu nauczycieli Moskwy i Leningradu orderami i medalami ZSRR za wysługę lat i ofiarną pracę.

Wśród przeszło 7 tysięcy odznaczonych wykładowców Moskwy i Leningradu są starzy, zasłużeni wychowawcy, mający za sobą pół wieku pracy szkolnej i zupełnie jeszcze młodzi ludzie, którzy dopiero niedawno pracę tę rozpoczęli. Siostry Maria i Aleksandra Papko, nauczycielki szkół Leningradu nagrodzone orderami Lenina mają za sobą po 48 lat pracy. Rozpoczęły pracę nauczycielską w warunkach bardzo ciężkich.

Rozdział między pragnieniami i możliwością pracy dla ludu, bezprawie i bezczelnością biurokracji, nędzne uposażenia i wieczny strach przed władzą, która za najmniejsze przewinienie zwykła karać, oto co przeżywał nauczyciel w carskiej Rosji.

Klasyk rosyjskiej literatury A. P. Czechow w końcu ubiegłego stulecia pisał o sytuacji nauczyciela: „Nasz nauczyciel jest przybity i zastraszony możliwością utraty kawałka chleba. Powinien zaś być pierwszym człowiekiem na wsi, na którego nie odważy się nikt prowadzić naganki, jak to robią obecnie wszyscy poczynając od bogatego sklepikarza kończąc na tym urzędniku, który nosi tytuł inspektora szkolnego. A przecież nauczyciel — to człowiek, który wykonywa wielką, bardzo ważną pracę”.

Trudno chyba bardziej dokładnie i wyraźniej określić sytuację nauczycielstwa w starej Rosji. Wszystko to jednak należy już do przeszłości. Sytuacja nauczyciela ludowego w społeczeństwie radzieckim została określona słowami Lenina: „Nauczyciel powinien u nas stać na takiej wysokości, na jakiej nigdy nie stał, nie stoi i stać nie może w społeczeństwie burżuazyjnym”.

Słowa Lenina stworzyły podstawę całokształtu polityki szkolnej rządu ra-

dzieckiego. Jednym z pierwszych dekretów rządu w roku 1918 była uchwała o podwyższeniu nauczycielskich uposażeń. W następstwie uposażenia te niejednokrotnie zwiększono i w 1936 roku zostały one zrównane z uposażeniem personelu inżynieryjno-technicznego w przemyśle.

W roku 1927 zostały wprowadzone dodatki za wysługę lat. Na podstawie decyzji rządu nauczyciele wiejscy mają zapewnione bezpłatne mieszkania, światło i opał. Przydziela się nauczycielom działki ziemi, które są obrabiane bezpłatnie przez kolchozy.

W celu ugruntowania autorytetu nauczycieli i podkreślenia ich zasług dla kraju rząd radziecki w roku 1936 wydał dekret o przyznawaniu tytułu „Zasłużonego nauczyciela”.

O sytuacji nauczyciela w Związku Radzieckim świadczyć może film „Nauczycielka wiejska”. Film ten stał się w kraju bardzo popularny. Na ręce Wierzy Mareckiej artystki, która grała główną rolę w tym filmie, napływają stałe listy. Wdzięczność dla artystki, która stworzyła prawdziwy obraz nauczycielki, łączy się w tych listach z szacunkiem i sympatią dla nauczycieli. Nie było listu, w którym autor nie wspominałby swoich ulubionych nauczycieli.

Wyniki owocnej pracy nauczycielstwa radzieckiego szczególnie wyraźnie można było zaobserwować w okresie ostatniej wojny. Pokolenie wychowane przez to nauczycielstwo bohatersko broniło swojej ojczyzny, walcząc o wolność nie tylko swojego narodu, ale wszystkich narodów uciemiężonych przez faszyzm.

Odnaczenie pierwszej grupy nauczycieli Moskwy i Leningradu to święto nie tylko przeszło milionowej armii nauczycielskiej, ale całego narodu radzieckiego.

„Rola nauczyciela wiejskiego nie może ograniczać się jedynie do pracy w szkole. Powinien on nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą i rodzicami także i poza szkołą. Szerokie pole działania otwiera się tu szczególnie dla nauczycielek, ponieważ wiejska młodzież żeńska, często pozbawiona odpowiedniej opieki ze strony matki, oczekuje od nauczycielki zrozumienia oraz przyjacielskiego ustosunkowania się.

Dodatni wpływ wychowawczy wywiera zapraszanie uczennic do do-

mu. Przyczynia się to do wyrobienia prostego, szczerego i bezpośredniego stosunku do nauczycielki, a oprócz tego daje uczennicom możność zaktualizacji się z estetycznym urządzeniem mieszkania. Pożądane jest, aby nauczycielka w takim wypadku nie unikała wykonywania pewnych prac domowych w obecności uczennic. Sprawi to, że wyzbędą się one fałszywego mniemania o rzekomej przepaści, jaka zachodzi pomiędzy pracą umysłową i fizyczną”.

Fr. Łabanowska

GŁOS EMERYTA

Niezadługo będę emerytem, samotnym, co znacznie pogarsza sytuację. Czy nie dałoby się zorganizować w tej czy innej formie życia emerytów? Czytałem o „Domu pracy dla emerytów”, zaprojektowanym na Pomorzu. Czy nie można by zorganizować takiego domu dla nauczycieli? A może miałoby sens założenie dla wspólnych domów — spółdzielni dla wszystkich emerytów bez różnicy fachu i przynależności do tego czy innego związku zawodowego? Może nawet ten drugi rodzaj domów byłby lepszy ze względu na różnorodność pracy wykonywanej przez

emerytów. Przyczynia się to do wyrobienia prostego, szczerego i bezpośredniego stosunku do nauczycielki, a oprócz tego daje uczennicom możność zaktualizacji się z estetycznym urządzeniem mieszkania. Pożądane jest, aby nauczycielka w takim wypadku nie unikała wykonywania pewnych prac domowych w obecności uczennic. Sprawi to, że wyzbędą się one fałszywego mniemania o rzekomej przepaści, jaka zachodzi pomiędzy pracą umysłową i fizyczną”.

M. Łopuszański

WCZASY ZIMOWE

Związek nauczycielstwa polskiego i władze szkolne wprowadziły w tym roku nowosć, o której może nie wszyscy koledzy wiedzą: krótsze wczasy zimowe w okresie ferii świątecznych, niezależne od normalnej akcji wczasowej, połączone z kursami narciarskimi dla początkujących i wprawnych i z wycieczkami terenowymi.

Pomieszczenie dla uczestników znalazło się w szkołach wolnych w czasie ferii od zajęć.

Inicjatywę wczasowo - narciarską rzucił Okrąg Krakowski ZNP przy poparciu centralnych władz związko-

wych oraz Kuratorium Okr. Szkol. krakowski. Kierownikiem wczasów był ob. T. Wroński.

Wczasy zakopiańskie udały się doskonale. Podkreślić należy pobyt Ob. Ministra Skrzyszewskiego, który zbliżył się serdecznie do nauczycielstwa, omówił wszystkie sprawy interesujące nauczycielstwo.

Sądźmy, że ta pierwsza udana próba zachęci nasze władze, nasz ruchliwy i energiczny Związek Nauczycielstwa Polskiego do kontynuowania wczasów narciarskich w przyszłości”.

L. Leszko

WIADOMOSCI Z ZSRR

RADZIECKA SZKOŁA 11-LETNIA

Ogólnokształcąca szkoła średnia w ZSRR była od r. 1934 dziesięcioletnia. Obok szkół dziesięcioletnich istniały tzw. „niepełne szkoły średnie”, siedmioletnie o programie pokrywającym się z programem pierwszych siedmiu klas szkoły dziesięcioletniej. Po ukończeniu szkoły siedmioletniej uczeń mógł kontynuować naukę w wyższych klasach szkoły dziesięcioletniej, ewentualnie przejść do technikum — szkoły zawodowej stopnia licealnego (trzyletniej względnie czteroletniej).

Przed dwoma laty zapadła uchwała rządu radzieckiego o przedłużeniu czasu trwania nauki w szkole średniej do lat jedenastu, w niepełnej średniej do lat ośmiu. Przejście na jedenastoletni, względnie ośmioletni okres nauczania odbywa się w ZSRR stopniowo, na skutek czego są obecnie w Związku Radzieckim obok szkół dziesięcioletnich

szkoły jedenastoletnie, a obok szkół siedmioletnich — ośmioletnie.

Minister oświaty republiki gruzińskiej wypowiedział się niedawno w sprawie dotychczasowych wyników nauczania w szkołach jedenastoletnich Gruzji. Podkreślił, że przedłużenie czasu trwania nauki o jeden rok przyczyniło się do udoskonalenia całego procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz do osiągnięcia znacznie lepszych wyników nauczania. Świadczą o tym następujące dane: przed wprowadzeniem reformy jedynie 75% uczniów dopuszczonych do matury otrzymywało świadectwo dojrzałości. Obecnie liczba ich wzrosła przeciętnie do 90 proc.

Dodanie jeszcze jednego roku pozwoliło w sposób bardziej racjonalny rozłożyć materiał programowy oraz stworzyło warunki niezbędne do należytego

NAUKA I OŚWIATA W BSRR

W Akademii Nauk ZSRR pracują liczni wybitni uczeni, jak np. Jakób Kolas — jeden z twórców współczesnej literatury białoruskiej i literackiego języka białoruskiego, znani historycy N. M. Nikolskij i W. N. Porcew, wybitny fizjolog T. N. Godniew, poważni przedstawiciele medycyny A. J. Prokopczuk i W. A. Leonow, chemik N. F. Jermolenko i inni.

Jak wiadomo Akademia Nauk BSRR utrzymuje ścisłe związki z Akademią Nauk ZSRR i Akademiami innych republik związkowych.

Akademia Nauk BSRR wraz z wszystkimi swymi instytucjami była całkowicie zniszczona przez najazd hitlerowski. Obecnie przechodzi ona okres całkowitego odrodzenia. W Akademii prowadzone są wielkie badania

jego utrwalenia. Dotyczy to przede wszystkim nauczania języka ojczystego.

Dobre wyniki osiągnięto również z matematyki, szczególnie zaś z arytmetyki. W szkole dziesięcioletniej kończono kurs arytmetyki w kl. V, obecnie jest ona wykładana i w kl. VI. Zwiększenie ilości godzin arytmetyki oraz przerabianie jej trudniejszych rozdziałów przez młodzież bardziej dojrzałą dało dobre wyniki: uczniowie głębiej i bardziej świadomie ujmują materiał programowy, mają większą zdolność do abstrakcyjnego myślenia, lepiej rozwiązują trudniejsze zadania.

Niedostateczna ilość godzin fizyki i chemii w szkole dziesięcioletniej źle odbijała się na wynikach nauczania, ponieważ nie było dość czasu do przeprowadzenia odpowiedniej ilości ćwiczeń i doświadczeń, nie było też możliwości dostatecznego powiązania nauczania z praktyką, szczególnie z praktyką pracy wiejskiej, które to powiązanie jest jednym z głównych dezyderatów wychowania młodzieży. Przedłużenie czasu trwania nauki o rok umożliwiło przezwyciężenie formalizmu w nauczaniu przedmiotów przyrodniczych.

geologiczne i hydrologiczne. Bardzo intensywnie są prace naukowe związane z olbrzymim zadaniem osuszenia milionów hektarów ziem Polesia, prowadzone wspólnie z Ukraińską Akademią Nauk. Wiele miejsca w pracach Akademii zajmują prace agrotechniczne i agrochemiczne oparte na zasadach miczurinowskiej agrobiologii.

Niezwykle ważne są zadania Akademii w zakresie historii, ekonomii, językoznawstwa, literatury, etnografii i folkloru. W ostatnim okresie pracownicy Akademii przygotowali gramatykę języka białoruskiego, słownik ortograficzny tego języka, słownik białorusko-rosyjski, zbiór tekstów literatury białoruskiej z pierwszej połowy XIX w. oraz podręcznik historii literatury białoruskiej dla szkół średnich.

DO ORGANIZATORÓW ZJAZDU ARTYSTYCZNEGO

Z „Dziennika Polskiego” dowiedziałam się o II Zjeździe Artystycznym Nauczycieli, który odbył się w czasie ferii zimowych w Krakowie.

Zapytuję uprzejmie, kiedy i na czyj wózek Zarząd ZNP zdecydował o wyborze nauczycieli, którzy mieli szczęście uczestniczyć w tym zjeździe.

Jako nauczycielka Państwowej Szkoły Licealnej w Kołaczycach, pow. Jasło, od 1945 r. pracuję w założonym przez siebie szkolnym Kole Literackim. Mamy za sobą bardzo stranne wystawienie „Powrotu po” Niemcewicza, „Słubów panieńskich” Fredry i inscenizację „Krzyżaków” wg powieści H. Sienkiewicza.

W bieżącym roku szkolnym program nasz przewiduje cykl wieczorów artystycznych poświęconych najwybitniejszym pisarzom polskim i obcym. Wieczór Puszkowski

i Mickiewiczowski już się odbył; w przygotowaniu są dalsze wieczory.

Nasze imprezy udostępniamy miejscowemu społeczeństwu, na niektóre (w okresie wiosennym) zjeżdża się młodzież z dalekich nawet wiosek okolicznych.

Niestety, chociaż jestem inicjatorką i reżyserką wszystkich tych poczyną, pracę swą buduję niemal wyłącznie na wspomnieniach odległej, bo przedwojennej przeszłości na niezapartych wrażeniach, których w czasach studenckich dostarczały mi teatry, estrady i sale wykładowe.

W pierwszych niemal dniach wojny rzucono na wieś. Odleciała zostalam zupełnie od źródeł przeżyć artystycznych, których brak odczuwam dotkliwie.

Z ogromną tedy radością powitałam wiadomość w Głosie Nauczycielskim o organizowaniu w r.

1948 wczasów wakacyjnych w Krakowie, celem udostępnienia nauczycielom wiejskim kulturalnych imprez miejskich. Podanie moje zwrócono jednak z adnotacją, że plan nie został zrealizowany z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń. A przecież takich jak ja entuzjastów wychowania estetycznego mas, którzy w bardzo ciężkich warunkach pracują na zapadłych wsiach lub w małych miasteczkach — jest na pewno w Polsce wielu, bardzo wielu.

Może więc wiadomości o świetnych okazjach uzupełnienia tych braków nie docierają do nich w ogóle lub dochodzą zbyt późno, skoro o II Zjeździe Artystycznym Nauczycieli dowiadujemy się z dzienników post factum.

Proszę o zainteresowanie się tą sprawą (która jest przecież sprawą ogólną) i ewentualną odpowiedź.

Stefania Martowiczowa

Z ŻYCIA ZNP NA ŚLASKU

biorników lampowych na miesięczne spłaty.

W dniu 16 stycznia zagnało nauczycielstwo Śląska kol. J. Berka, dotychczasowego Kuratora Śląskiego, który w znacznym stopniu przyczynił

się zarówno do organizowania szkolnictwa na Śląsku, jak i do hamowania współpracy nauczycielstwa z administracją szkolną

G. Paszkiewicz

Książki nadające się do głośniego czytania w klasie wyd. „Nasza Księgarnia”.

- | | |
|-----------------------|--|
| C. J. Centkiewicz | — „Anaruk, chłopiec z Grenlandii”, kl. II i III. |
| J. Duszyńska | — „Cudaczek-Wyśmiewaczek”, kl. II i III. |
| J. Grabowski | — „Finek”, kl. IV i V. |
| „ | — „Puc, Bursztyn i goście”, kl. III i IV |
| „ | — „Skrzydlate bractwo”, kl. III i IV. |
| „ | — „Kochany zwierzyniec”, kl. III — V. |
| K. Konarski | — „Dwie matki”, kl. IV i V. |
| „ | — „Musiał być”. Obrazki z powstania 1863 r., kl. IV i V. |
| M. Kownacka | — „Plastusiowy pamiętnik”, kl. I i II. |
| „ | — „Kukuryku na ręczniku”, kl. II. |
| „ | — „Kaitkowe przygody”, kl. III i IV |
| „ | — „Eichuś majstra Lepigliny”, kl. IV i V. |
| „ | — „Kopciuszek”, kl. III i IV |
| „ | — „Maciuś Skowronek”, kl. I i II. |
| Sokół: iki | — „Szpak”, kl. IV i V. |
| „ | — „Co bociek klekotał”, kl. IV i V. |
| „ | — „W gniazdku jaskółki”, kl. IV i V. |
| E. Szelburg Zarzmbina | — „Rzemieślniczek-Wędrowniczek”, kl. III i IV. |
| „ | — „Marysina służba”, kl. II i III. |
| I. Wiszniewski | — „Ania i bajeczki”, kl. I i II. |
| S. Zawadzka | — „Gapuś i Kruczek”, kl. I i przedszk. |

INSTYTUT WYDAWNICZY

„NASZA KSIĘGARNIA”

Warszawa, ul. Smulkiwskiego 4.



O ŚCISŁY KONTAKT Z MŁODZIEŻĄ

„Rola nauczyciela wiejskiego nie może ograniczać się jedynie do pracy w szkole. Powinien on nawiązać ścisły kontakt z młodzieżą i rodzicami także i poza szkołą. Szerokie pole działania otwiera się tu szczególnie dla nauczycielek, ponieważ wiejska młodzież żeńska, często pozbawiona odpowiedniej opieki ze strony matki, oczekuje od nauczycielki zrozumienia oraz przyjacielskiego ustosunkowania się.

Dodatni wpływ wychowawczy wywiera zapraszanie uczennic do do-

mu. Przyczynia się to do wyrobienia prostego, szczerego i bezpośredniego stosunku do nauczycielki, a oprócz tego daje uczennicom możność zaktualizacji się z estetycznym urządzeniem mieszkania. Pożądane jest, aby nauczycielka w takim wypadku nie unikała wykonywania pewnych prac domowych w obecności uczennic. Sprawi to, że wyzbędą się one fałszywego mniemania o rzekomej przepaści, jaka zachodzi pomiędzy pracą umysłową i fizyczną”.

Fr. Łabanowska

GŁOS EMERYTA

Niezadługo będę emerytem, samotnym, co znacznie pogarsza sytuację. Czy nie dałoby się zorganizować w tej czy innej formie życia emerytów? Czytałem o „Domu pracy dla emerytów”, zaprojektowanym na Pomorzu. Czy nie można by zorganizować takiego domu dla nauczycieli? A może miałoby sens założenie dla wspólnych domów — spółdzielni dla wszystkich emerytów bez różnicy fachu i przynależności do tego czy innego związku zawodowego? Może nawet ten drugi rodzaj domów byłby lepszy ze względu na różnorodność pracy wykonywanej przez

emerytów. Przyczynia się to do wyrobienia prostego, szczerego i bezpośredniego stosunku do nauczycielki, a oprócz tego daje uczennicom możność zaktualizacji się z estetycznym urządzeniem mieszkania. Pożądane jest, aby nauczycielka w takim wypadku nie unikała wykonywania pewnych prac domowych w obecności uczennic. Sprawi to, że wyzbędą się one fałszywego mniemania o rzekomej przepaści, jaka zachodzi pomiędzy pracą umysłową i fizyczną”.

M. Łopuszański

WCZASY ZIMOWE

Związek nauczycielstwa polskiego i władze szkolne wprowadziły w tym roku nowosć, o której może nie wszyscy koledzy wiedzą: krótsze wczasy zimowe w okresie ferii świątecznych, niezależne od normalnej akcji wczasowej, połączone z kursami narciarskimi dla początkujących i wprawnych i z wycieczkami terenowymi.

Pomieszczenie dla uczestników znalazło się w szkołach wolnych w czasie ferii od zajęć.

Inicjatywę wczasowo - narciarską rzucił Okrąg Krakowski ZNP przy poparciu centralnych władz związko-

wych oraz Kuratorium Okr. Szkol. krakowski. Kierownikiem wczasów był ob. T. Wroński.

Wczasy zakopiańskie udały się doskonale. Podkreślić należy pobyt Ob. Ministra Skrzyszewskiego, który zbliżył się serdecznie do nauczycielstwa, omówił wszystkie sprawy interesujące nauczycielstwo.

Sądźmy, że ta pierwsza udana próba zachęci nasze władze, nasz ruchliwy i energiczny Związek Nauczycielstwa Polskiego do kontynuowania wczasów narciarskich w przyszłości”.

L. Leszko



STEFANIA SEMPOŁOWSKA

skiem rzućni byli do więzień, brutalnie bici i torturowani. Z tymi była najściślej związana, w ich imieniu podnosiła głos, śpieszyła z pomocą, przedzierała się przez mury więzień. Trzydzieści pięć lat podtrzymywała ich w najgorszych chwilach, krzepiała, kazała wierzyć w lepszą przyszłość. Czyniła to wtedy, gdy była młodą, czarującą dziewczyną, czyniła to w dniach starości, gdy sama, znękana życiem, umierała w Warszawie, w czasach straszliwej okupacji hitlerowskiej.

Znana jest nauczycielstwu polskiemu, którego była najlepszym przyjacielem. Sama była nauczycielką, kochała młodzież, interesowała ją problemy wychowawcze do ostatnich chwil życia. Walczyła o oświatę, o oblicze ideowe szkoły, o sprawiedliwą Polskę.

Pisała podręczniki szkolne, broszury, tworzyła bibliotekę dla młodzieży, a w latach pierwszej wojny światowej wydawała dla młodzieży i wychowawców czasopismo „W Słońcu”.

Jej lekcje geografii były porywającymi opowieściami, które młodzież entuzjasmowała i zapalały do czynów szlachetnych, jej piękne opowiadanie o wyprawie polarnej Nobilego „Na ratunek” mówi o patosie walki z przyrodą. W czasie wzmagaającego się w Polsce antysemityzmu podsycanego przez hitlerowską propagandę uczyła przez kilka lat w szkole ży-

dowskiej, by zmanifestować swój stosunek do tej sprawy.

Należała do tej grupy nauczycielskiej, która w b. Królestwie Kongresowym czyniła w 1905 roku pierwsze próby stworzenia tajnej organizacji nauczycielskiej. Z jej inicjatywy zwołano zjazd delegatów kół nauczycielstwa ludowego w Pile (1905 r.), gdzie ogłoszono, że nauczycielstwo solidaryzuje się z żądaniami ludu i przystępuje do nauczania wyłącznie w języku polskim.

Brała udział w II Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Szkół początkowych, który odbył się w Warszawie w dniach 1 i 2.XI.1918 r. Stefania Sempołowska, przedstawicielka Uniwersytetu Ludowego wskazywała nauczycielstwu, że należy iść z ludem.

Pochodziła ze sfery ziemiańskiej, ale zerwała z nią nieodwołalnie, zrezygnowała z dobrobytu, wyrzekła się osobistego szczęścia, oddając swe życie walce o wolność, o postęp, w walce o usunięcie krzywdy i wyzysku człowieka nad człowiekiem.

Po 1918 roku objęła ofiarną opiekę nad więźniami ideowymi w Polsce i była przedstawicielką rosyjskiego Czerwonego Krzyża na Rzeczpospolitą.

Żanna Kormanowa w swej książce: „Panna Stefania” pisze:

„Ta pani, przez której ręce przekazywane były krociowe fundusze prywatne i społeczne, sama

była biedna. Nie wstydziła się swego ubóstwa — nosiła je dumnie i godnie. Ten człowiek czujny na każde cierpienie, śpieszący każdemu z pomocą, był sam ciężko chory — wielkie serce panny Stefania pracowało coraz bardziej nerwowo, coraz trudniej i gorzej. Lata nadwyrężyły niejedne związki, bezkompromisowość linii życiowej przerwała nlejedną nre. Na życie prywatne nie stało czasu, energii, miejsca. Starość wdarła się do tego pięknego życia wraz z wojną i samotnością.

Ciężko chora, umierała panna Stefania w ukochanej Warszawie, zdeptanej przez hitlerowską okupację, splugawionej przez prześmoczoność. Do ostatniej chwili czynna i nie pogodzona z klęską, panna Stefania dyktowała pracę o nowych metodach kształcenia nauczycieli idąc myślą w godzinę wolności, w godzinę, kiedy stanie przed narodem sprawa walki o oświatę, o świadomość młodzieży, o oblicze ideowe szkoły, równie ostro, równie nagle, jak sprawa chleba, jak sprawa dachu nad głową i lachu na grzbiecie.

Panna Stefania nie doczekała tej chwili pięknej, trudnej a radosnej. Nową szkołę polską, nową lepszą, sprawiedliwszą ojczyznę budujemy bez panny Stefania. Ale świeci nam jej postać jak dumny drogowskaz w polską przyszłość, źródło wiary w czyn społeczny, źródło dumy z Człowieka”.

St. Brzozowski

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

W dniach 21 i 22 stycznia b. r. obradował w Warszawie Zarząd Główny ZNP. W referacie swoim pt. „Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych w Polsce” sekretarz generalny Eustachy Kuroczko omówił najbardziej aktualne zagadnienia. Specjalną uwagę poświęcił obrałom Światowej Federacji Związków Zawodowych, stwierdzając, że fundamentem pokoju i postępu na całym świecie jest jedność klasy robotniczej. Zarząd Główny ZNP potępił usiłowania rozbijaczy jedności ŚFZZ i w uchwalonej jednomyślnie przez plenum rezolucji stwierdził, że w ŚFZZ widzi jeden z najpewniejszych ośrodków postępu i sił pokoju światowego i przesyła do KCZZ jako członka ŚFZZ uroczyste zapewnienie, że nauczycielstwo polskie nie ustanie w propagowaniu idei braterstwa i solidarności proletariatu całego świata widząc w tym najpewniejszą gwarancję pokoju

Mocne akcenty w referacie sekretarza generalnego, a potem w dyskusji, znalazły sprawy podniesienia wydajności pracy w szkole, wyników nauczania i szkolenia ideologicznego członków ZNP. Obrona szkoły przed atakami części rozpolitykowanego kleru potraktowana w referacie w sposób rzeczowy wywołała dyskusję, w której członkowie Zarządu Głównego wypowiadali się za ujęciem tego ważnego zagadnienia w ramy planowej i konkretnej akcji. Znalazło to swój wyraz w powziętej rezolucji, w której czytamy:

Zarząd Główny ZNP wita ze szczególnym zadowoleniem stanowisko Kongresu Zjednoczeniowego, jak również oświadczenie premiera rządu w Sejmie 10.I.49 r., w sprawie niedopuszczenia do nadużywania — przez część kleru oraz

polityków, pisarzy, poetów, mężów stanu wielu państw i krajów. Znali ją przede wszystkim ci, którzy w walce z przemocą i wyzy-

hierarchii kościelnej — religii dla celów politycznych, sprzecznych z interesami naszego państwa ludowego.

Zarząd Główny wita z uznaniem zapowiedź wprowadzenia rozdziału Kościoła od Państwa oraz uwolnienia nauczyciela i szkoły od jakichkolwiek przymusów w dziedzinie nauczania czy praktyk religijnych.

W sprawie problemu szkoły świeckiej Zarząd Główny stoi na stanowisku swoich uchwał podjętych we Wrocławiu w październiku 1948 r. Realizację tego postulatu Zarząd Główny widzi w konkretnym i poważnym przepracowaniu tego zagadnienia, uznając za słuszne wyrażone stanowisko tak na Kongresie

Zjednoczeniowym, jak i w oświadczeniach przedstawicieli życia państwowego, że zagadnienie to należy traktować na terenie szkolnym z całą powagą i roztropnością.

*

Równie ważnym zagadnieniem na obecnym etapie pracy Zarządu Głównego jest akcja socjalna. Referent kol. Władysław Ferenc poinformował Zarząd Główny o dokonanych dotychczas pracach i wyjaśnił całość zagadnienia.

Akcja socjalna obejmuje sprawy, które mają pierwszorzędne znaczenie dla nauczycielstwa; zakładanie żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem i świetlic.

KSIĄŻKA W SANATORIUM NAUCZYCIELSKIM

Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie powojennego dorobku sanatorium ZNP w Zakopanem w zakresie czytelnictwa.

Biblioteka przedwojenna została przez okupanta całkowicie zniszczona. Jako zaczątek księgozbioru w okresie powojennym posłużyły 174 książki przechowane przez personel sanatorium i przekazane zakładowi w 1946 r. Był to punkt wyjściowy, a oto jak się przedstawia stan obecny biblioteki:

Dział	Liczba tomów	%
dzieła i czasopisma naukowe	597	39,5
poezja i dramat	79	5,0
książki dla dzieci i młodzieży	144	9,5
beletrystyka	694	46,0
Ogółem:	1.515	100,0

O doborze książek przesądzały następujące fakty: 1) z sanatorium korzystają przede wszystkim nauczyciele, którzy na skutek ciężkich warunków materialnych, dużego rozproszenia w terenie i oddalenia od ośrodków posiadających większe biblioteki, są pozbawieni możliwości korzystania z książki, a z książki naukowej w szczególności; 2) wśród nauczycielstwa istnieje powszechna dążność do dalszego pogłębiania osiągniętych podstaw naukowych

przez samokształcenie; 3) w sanatorium książka wypełnia choremu znaczną ilość czasu. Przez odwołanie od ciągłych rozmów o dolegliwościach chorobowych, a skierowanie umysłu ku zagadnieniom nauki i literatury, książka spełnia bardzo poważną rolę leczniczą.

Na podstawie takich przesłanek oraz na podstawie kilku ankiet przeprowadzonych wśród chorych zaopatrzone bibliotekę poza powieścią, nowelą i poezją również w dzieła naukowe i wydawnictwa dla dzieci i młodzieży. Czy było to słuszne dają odpowiedź spostrzeżenia z dwuletniej działalności.

Z biblioteki korzysta 75% chorych przebywających w sanatorium. W okresie od 1.I.1947 do 31.8.1948 r. na ogólną liczbę 22504 wypożyczeń przypada na książki naukowe i czasopisma — 22,3%, na poezję i dramat — 2,9%, na książki dla młodzieży — 10,4% i na beletrystykę — 64,4% wypożyczeń. Jedną książkę naukową przeczytało 9 osób, młodzieżą — 16 osób, a powieść lub nowelę — 21 osób.

Charakterystycznym rysem jest wielka pczytność książek podróżniczych i krajoznawczych. Ze względu na pogodną i równocześnie kształcącą ich tematykę, jest to zjawisko w zakładach leczniczych bardzo pożądané. Największym powodzeniem cieszą się książki: Axel Munthe, Ark. Fiedlera oraz St. Witkiewicza

Akcją socjalną objęte zostaną również przedszkola, kolonie i polkolonie, ochrona zdrowia, sport.

Utworzone Kasy Związkowe dysponować będą funduszami: pożyczkowym, zapomogowym i rezerwowym.

Dotychczasowy system centralny dysponowania zapomogami dla wdów i sierot ulegnie decentralizacji. Okręgi przejmą ten dział całkowicie na siebie. Bardzo ważny dla nauczycieli, którzy leczą się w szpitalach, sanatoriach, zakładach klimatycznych, fundusz zapomogowo-leczniczy wejdzie w ramy akcji socjalnej i udzielany będzie przez Kasę Samopomocy.

Powiększono znacznie fundusz stypendialny i zaprojektowano budowę domu dla emerytów, na razie w 2 punktach.

Na szczególną uwagę zasługuje również pczytność literatury pamiętnikarskiej z czasów ostatniej wojny.

Z działu poezji tylko Dantego „Boska komedia” osiągnęła 10 wypożyczeń. Bardzo mało zainteresowanie istnieje w odniesieniu do poezji najnowszej, a szczególnie awangardowej.

Z dokonanych obliczeń w dziale beletrystyki poznajemy najulubieńszych pisarzy. Należą do nich w kolejności odpowiadającej liczbie wypożyczeń: Bolesław Prus, Zofia Nałkowska, James Oliver Curwood, Eliza Orzeszkowa, Kornel Makuszyński, Józef Ignacy Kraszewski, Stefan Żeromski, Joseph Conrad, Szołchoch, Jack London.

Czytelnik w sanatorium ma smak literacki wycibiony i najchętniej korzysta z dzieł o najlepszych walorach literackich i społecznych. Znikły książki Zarzyckiej, Kurt Mahler, Wallace'a lub Pittgrillego, charakterystyczne dla czytelnictwa w okresie przedwojennym. Przyczyniła się do tego polityka instytucji wydawniczych, które unikają tego typu lektury, oraz nastawienie kierownictwa biblioteki zdecydowanie niechęć takim książkom. Stało się to, jak widać z zestawień, bez żadnej szkody dla czytelnika.

Józef Leszczyński

Dla dzieci, które leczą się w prewentoriach, a ich rodzice — nauczyciele nie są w stanie pokryć kosztów tego leczenia, przewidziane są zapomogi.

Problem akcji socjalnej zajął dużo czasu w obradach plenum. Przedstawiciele Okręgów informowali Zarząd Główny o troskach i kłopotach terenowych i wyrazili nadzieję, że akcja socjalna, w nowej formie przedstawiona przez kierownika Socjalno-Ekonomicznego wyjdzie na korzyść nauczycielstwu.

Po referacie skarbnika Zarządu Głównego Ludwika Pawłowskiego i po kilkugodzinnej dyskusji Zarząd Główny uchwalił ramowy budżet ZNP na rok 1949. Konstrukcja jego oparta jest na ogólnych wytycznych 6-letniego planu gospodarczego, zastosowano nadal idące oszczędności, oparto całość zagadnień gospodarczo-financeowych Związku o wytyczne obowiązujące budżet państwa.

Kierownicy Wydziałów Zarządu Głównego przedstawili w najogólniejszych zarysach prace wykonane przez nich i odpowiadali na zadawane pytania.

Prezes ZNP podsumował dwudniowe obrady plenum Zarządu Głównego stwierdzając, że Związek będzie konsekwentnie realizował zadania, które zostały nakreślone w uchwałach Kongresu Zjednoczeniowego, przede wszystkim w dziedzinie oświatowej. Pracę pedagogiczną nauczycieli oprze o zasadę marksizmu-leninizmu.

Plenum Zarządu Głównego oceniło właściwie próbę rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych, a piętnując nikczemny proces przeciwko przywódcom Komunistycznej Partii w Stanach Zjednoczonych dało wyraz dojrzałości politycznej aktywny związkowego.

sb

OD REDAKCJI:

Zamieszczając w obszernym streszczeniu artykuł kol. Leszczyńskiego przestrzegamy przed wyciąganiem wniosków co do pczytności poszczególnych autorów na podstawie statystyki wypożyczeń. Nie upoważnia do tego wciąż jeszcze zbyt mały liczbowo księgozbiór.

OFENSYWA KTÓRA WYZWOLIŁA POLSKĘ

(dok. ze str. 3)

Stosując umiejętne manewry okrążające oddziały Armii Radzieckiej wyzwoliły w szybkim tempie jedno po drugim wszystkie miasta śląskie. Ogarnięci paniką Niemcy nie potrafili uczynić z Krakowa, Sosnowca, Katowic i innych miast śląskich terenu przewlekłych walk, chociaż długo i starannie przygotowywali się do tego, nie zdążyli też urzeczywistnić swoich planów zniszczenia fabryk i hut śląskich, zatopienia kopalń, wysadzenia w powietrze całych miast i miasteczek — obrócenia Śląska w pustynię.

Podczas gdy I Front Białoruski wyzwolił zachodnie ziemie Polski, a I Front Ukraiński — Śląsk, wojska II Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Rokossowskiego wspólnie z wojskami III Frontu Białoruskiego, rozwijając rozpoczętą 14 stycznia ofensywę rozgromiły półmilionową grupę wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich i utorowały tym samym drogę wyzwolenia całego wybrzeża Bałtyku z jego ważnymi portami Gdańskiem i Gdynią. Chlubny udział w działaniach na północy kraju wzięły oddziały I Armii. 2 lutego przerwały tzw. „Wał Pomorski”. 8 marca doszły do Bałtyku. 18 marca został wyzwolony Kołobrzeg, 28 marca Gdynia, 30 marca Śląsk. W ten sposób zimowa ofensywa Armii Radzieckiej i I Armii WP przyniosła wolność całej Polsce.

KRONIKA

LIST NACZELNEJ RADY ODBUDOWY WARSZAWY

Z okazji zakończenia roku i rozpoczęcia nowego okresu zbiorowego na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy — Sekretariat Generalny Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy przesyła Zarządowi Głównemu serdeczne podziękowanie za jego akcję na rzecz odbudowy Warszawy w roku 1948.

Sekretariat Generalny N.R.O.W. poczuwa się do miłego obowiązku podkreślenia, że dzięki postawie i energii Zarządu Głównego ogół członków Waszego Związku Zawodowego wykazał w roku 1948 w stosunku do lat poprzednich pod względem powszechności i stałości świadczeń — duży postęp w ofiarności na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Sekretariat Generalny Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy przesyła na ręce Zarządu Głównego ogółowi członków Związku serdeczne podziękowanie za ofiarność na rzecz S.F.O.S. oraz życzenia zajęcia przodującego miejsca wśród ogółu świadczących na ten cel również w roku 1949.

Akcja społeczna na rzecz odbudowy Warszawy w roku 1949, ma jeszcze szersze zadania, gdyż w najwydatniejszy sposób przyczynić się musi do zrealizowania planu dalszych doniosłych dla rozwoju Warszawy inwestycji, dyktowanych dążeniem do zapewnienia jej należnej roli w życiu Państwa, oraz troską o stworzenie najlepszych warunków pracy i mieszkania dla mas pracujących Stolicy.

Sekretariat Generalny Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy wyraża przekonanie, że ogół Waszych członków z nie słabnącą ofiarnością przyczyniać się będzie również w roku 1949 do pomnożenia funduszy społecznych na rzecz odbudowy, przebudowy i unowocześnienia Stolicy Polskiej Ludowej.

Sekretarz Generalny
Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy
(—) Inż. arch. Jerzy Grabowski

8 SZKÓŁ W STAROGARDZIE OTRZYMAŁO RADIOODBIORNIKI

W Teatrze Miejskim w Starogardzie odbyła się uroczystość wręczenia radioodbiorników ośmiu szkołom miejscowym.

Uroczystość transmitowana była przez radiowęzeł starogardzki, który zainstalował na swym terenie ponad 2000 głośników, wysuwając się na czoło innych radiowęzłów pomorskich.

BIBLIOTEKI SZKOLNE, MŁODZIEŻOWE I DLA DZIECI

Centr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Metalowego zfinansował ceną bibliotekę szkolną z 250 tomów Szkołę Przemysłową w Inowrocławiu.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Zarościu pod Grudziądem zakupili z własnych funduszy bibliotekę szkolną na razie z 75 tomów.

ZMP na Śląsku rozpoczął akcję pod hasłem „W każdym kole związkowym ruchoma biblioteka”.

ZASADY OBLICZANIA SKŁADKI CZŁONKOWSKIEJ

Ustala się następujące zasady obliczania składki członkowskiej:

1. Zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Delegatów ZNP w Poznaniu w dniu 26 maja 1948 r. składka wynosi 2% poborów, minimum jednak wynosi 100 miesięcznie. Podstawą wymiaru składki członkowskiej jest uposażenie zasadnicze członków ZNP, przywiązane do odpowiedniej grupy uposażenia wraz z dodatkiem funkcyjnym i służbowym.

2. Do wymiaru składki nie wlicza się dodatku rodzinnego, wypłacanego przez Ubezpieczalnię Społeczną, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy, dodatku stołecznego i dodatku morskiego.

3. Członkowie ZNP płatni od godzin nauczania i zatrudnieni w kilku szkołach winni płać składkę w wysokości 2% od wynagrodzenia, przywiązane do pełnego wymiaru godzin nauczania w danej grupie przedmiotów. W wypadku zatrudnienia w mniejszym wymiarze godzin, niż przewiduje etat w danej grupie przedmiotów, placą 2% od faktycznie otrzymywanego wynagrodzenia, nie mniej jednak, niż 100 miesięcznie.

4. Członkowie ZNP emeryci są obowiązani do wnoszenia tytułem składki członkowskiej 1% uposażenia emerytalnego. Do członków emerytów nie odnosi się podane w punkcie minimum zł 100.

5. Ustalone w punktach 1, 2, 3, 4, zasady wymiaru i pobierania składek członkowskich obowiązują wszystkich członków ZNP bez względu na ich charakter pracy w szkolnictwie i bez względu na charakter zakładu, w którym pracują. Zasady te odnoszą się do czynnych członków ZNP, jak i pozostających na urlopie.

6. Nikt z członków organizacji nie może być zwolniony od obowiązku płacenia składki członkowskiej.

7. Członek, który nie opłacił składki za trzy miesiące ulega skreśleniu z listy członków ZNP.

8. Członkowie pozostający na urlopach bezpłatnych mogą ubiegać się o przesunięcie terminu składek członkowskich, nie dłużej jednak, niż na przeciąg dwu lat. Dla członków pozostających na urlopie bezpłatnym lub w stanie pozasłużbowym za podstawę do wymiaru składki członkowskiej należy przyjąć takie uposażenie, jakie otrzymaliby oni, gdy z urlopu nie korzystali. Przesunięcia terminu płatności składek udziela Zarząd Główny ZNP na wniosek zainteresowanych członków, poparty przez Zarząd właściwego Ogniska (Oddziału Grodzkiego).

9. Ustalone zasady w sprawie wymiaru i pobierania składek członkowskich obowiązują od dnia 1 stycznia 1949 roku.

10. Komunikat zamieszczony w „Biuletynie Organizacyjnym” nr 2 z dn. 1. IX. 1948 r. str. 3 w sprawie: „składek członkowskich członków urlopowanych” unieważnia się.

Powyższe zasady podajemy do wiadomości i stosowania.

sekretarz generalny **za skarbnika** **prezes**
Kuroczko **Gruziel** **Pokora**

W SPRAWIE LECZENIA W SANATORIUM ZNP

Sanatorium subwencji na sumę około 10 milionów zł.

4. Przez szybkie zajmowanie wolnych łóżek w Sanatorium zapobiega się tworzeniu deficytów, które przy obecnych kosztach leczenia stanowiłyby bardzo wysokie kwoty i w konsekwencji obciążałyby Związek Nauczycielstwa Polskiego.

5. Wpływy z tytułu 2% — ej przeznaczony jest na wydatki inwestycyjne Sanatorium, realizacja których zwiększy wartość majątkową ZNP i przyczyni się do ulepszenia warunków leczenia sanatoryjnego.

6. Aby uniknąć leczenia nienauczycieli w Sanatorium ZNP w Zakopanem bez szkody dla organizacji pracy sanatoryjnej, obowiązkiem chorego członka ZNP jest zgłosić się na leczenie w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Sanatorium i dopilnowania w terenowej Ubezpieczalni Społecznej przesłania do Sanatorium skierowania i karty chorego.

OSIĄGNIĘCIA ZNP NA POMORZU ZACHODNIM

Zarząd Okręgu Szczecińskiego ZNP prowadził w ubiegłym roku szeroko zakrojoną akcję pedagogiczną, społeczną i polityczną. Na terenie podlegającym Zarządowi Okręgu przez cały rok odbywały się konferencje regionalne. Organizacją ich zajmował się Wydział Pedagogiczny ZNP. Wydział ten uruchomił w ramach czynu kongresowego 2 Wyższe Kursy Nauczycielskie w Szczecinie i Słupsku.

Wydział Pracy Społecznej zorganizował zbiórki na rzecz strajkujących robotników francuskich. Liczne koła ZNP w terenie uchwaliły rezolucje potępiające dyktaturę gen. Franco w Hiszpanii. Wybrano delegatów do walki ze spekulacją. Wydział przyczynił się do uaktywnienia akcji na rzecz F.O.K., oraz przygotował uroczystą akademię z okazji Zjednoczenia Ruchu Robotniczego.

Trudne zadania rozwiązał Wydział Finansowy w zakresie gospodarki pieniężnej Związku.

Toruń szczyci się trzema bibliotekami publicznymi dla dzieci. Wszystkie one cieszą się wielką frekwencją.

MILION ZŁOTYCH PRZEZNACZYŁ SŁUPSK NA STYPENDIA

Powiatowa Rada Narodowa w Słupsku na Pomorzu Zach. uchwaliła na ostatnim posiedzeniu przyznanie dalszych stypendiów dla młodzieży chłopskiej i robotniczej. Ogółem w 1948/49 r. ze stypendiów Rady korzysta 46 uczni i studentów.

Na cele stypendialne Rada przeznaczyła wydatkowanie 1 miliona zł.

NOWA SZKOŁA RTPD W RZESZOWIE

Z inicjatywy rodzin robotniczych — rodziców uczące się młodzieży — RTPD w Rzeszowie otwiera w dn. 1 lutego br. nową 7-klasową szkołę świecką. Szkoła obliczona jest na 300 dzieci

RUCH ZAWODOWY

Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego przejął w roku 1947 od PZU dom wypoczynkowy w Polczynie-Zdroju w stanie bardzo silnego zniszczenia. Przez cały rok 1948 przeprowadzano remont zabudowań przy pomocy kredytów uzyskanych z Ministerstwa Oświaty w globalnej wysokości 3.800.000 zł. W obydwu budynkach domu wypoczynkowego mieści się ponad 30 pokoi dla wczasowiczów. Po zakończeniu remontu generalnego w kwietniu br. i urzędzeniu wnętrza uruchomiony zostanie Dom Wczasowo-Szkoleniowy ZNP, z którego korzystać będą mogli członkowie Związku. W domu tym przeprowadzona będzie również energiczna akcja szkoleniowa nauczycieli na kursach kształcenia ideologicznego i zawodowego.

R.P.

NAUCZYCIELE WINNI SIĘ LECZYĆ

Sanatorium nasze w Zakopanem — to dumna Związków.

Iluz to związkowców z powodu nadszarpiętego zdrowia zmuszonych zostało do przekroczenia jego progów po to, by po okresie leczenia wrócić ze wzmocnionym zdrowiem i świeżym zapalem na swoją placówkę.

Ostatnio dają się słyszeć coraz częściej z terenu alarmy, że Sanatorium nie może spełniać należycie swego zadania i to z powodów od niego najzupełniej niezależnych.

Oto koledzy-związkowcy zabiegają o przyjęcie do Sanatorium na kurację, kiedy jednak otrzymują wezwanie do terminowego przybycia do Zakopanego, okazuje się, że nie są gotowi do wyjazdu, ponieważ... I tu możemy zacytować z nadesłanych listów wiele najrozmaitszych przyczyn. Tak np.:

„...nie mogę przybyć w terminie, gdyż nie mogę zostawić szkoły bez zastępstwa” — pisze kol. S.

„Nie mam jeszcze udzielonego urlopu służbowego, nie mam zastępcy w szkole, buduję (kończę) budynek szkolny i tam jestem nie zastąpiony. Wezwanie przyszło niespodziewanie szybko, tak że nie jestem przygotowany” — donosi kolega J.

„...organizuję we własnym zakresie i środowisku i na terenie gminy oświatę dorosłych, jako prelegent i aktywista... mam dobre samopoczucie, a moje leczenie może przez miesiąc zwłoki nie ucierpić tak bardzo, jak interes społeczny” — wyjaśnia kolega J.

Tak piszą przedstawiciele naszej nauczycielskiej braci związkowej, ofiarnej i pełnej entuzjazmu w pracy zawodowej i społecznej.

Ale... entuzjaści często zapominają, że należy myśleć i pracować na dłuższej fali, a to wynagradza nie chwilowego „dobrego samopoczucia”, lecz realnych sił i zdrowia.

A jeśli spojrzymy na tę samą sprawę także od strony samego Sanatorium, musimy stwierdzić, że nauczyciel nie przybywający w wyznaczonym terminie na kurację przyczynia się do wprowadzania zamieszania w normalne funkcjonowanie istotnie niczym niezastąpionej placówki. Przecież to miejsce mogło być zajęte przez innego kolegę, który oczekuje kolejności.

Zarząd Główny nie przestaje czynić starań, aby decyzyja lekarza o konieczności natychmiastowego podjęcia przez nauczyciela kuracji pociągała automatycznie za sobą przyznanie mu urlopu zdrowotnego. Tąd. Ilski

OBRADY ŚWIATOWEJ REPREZENTACJI ZWIĄZKÓW NAUCZYCIELSKICH

Dn. 12 bm. preze ZNP, poseł Wojciech Pokora, wyjechał do Brukseli, gdzie odbywała się konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich.

W składzie zarządu Federacji zasiada przedstawiciel Polski, którym jest prezes ZNP.

BIBLIOFILSKIE WYDANIE MICKIEWICZA ODNALEZIONE W ZSRR

W bibliotece lekarza S. Karnaciewicza w m. Tiument w ZSRR przechowywany jest egzemplarz wydania dzieł Mickiewicza, stanowiącego dziś unikat bibliograficzny.

Jest to wydanie 3-tomowe (ok. 1000 stron) M. Szulca w Warszawie z 1897 r. o miniaturach rozmiarach. Dwa tomy mieszczą się w pudełku od zapalek. Wydanie mieści się w futerałach, w których przechowywana jest również mała lupa, gdyż czytanie małego, prawie niewidocznego druku gołym okiem jest niemożliwe.

REMONT 94 SZKÓŁ W POW. KARTUSKIM

W ub. r. na terenie pow. kartuskiego na Kaszubach wyremontowano 94 najbardziej zaniedbane szkoły powszechne. Remont dalszych szkół jest prowadzony, a zakończony będzie podczas wakacji 1949 r.

ORKIESTRA RADIA CZECHOSŁOWACKIEGO PRZYJEŻDŻA DO POLSKI

W dn. 21 lutego br. przyjeżdża do Polski Orkiestra Symfoniczna Československeho Rozhlasu (Radia Czechosłowackiego) pod dyktando Aloisa Klima i Karela Ancerla.

Orkiestra ta da koncerty: w Katowicach 22.II, w Krakowie 23.II, w Warszawie 24.II, w Łodzi 27.II i w Poznaniu 1.III. Prócz wspomnianych koncertów publicznych orkiestra da szereg bezpłatnych koncertów w zakładach pracy.

Solistką koncertów będzie znana pianistka czechosłowacka Vera Repkova.

Należy tu przypomnieć, iż przed dwoma miesiącami Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia z Katowic pod dyktando G. Fitelberga i W. Rowickiego bawiła w Czechosłowacji dając szereg koncertów, cieszących się wielkim powodzeniem. Przyjazd orkiestry czechosłowackiej jest rewizytą.

Z F I L M U



Chłopcy napadają na samochód

GDZIEŚ W EUROPIE

Film „Gdzieś w Europie” jest pod każdym względem jedną z największych rewelacji powojennej produkcji kinematograficznej. Z tego względu trzeba wyjątkowo ciekawe dzieło filmowe omówić z kilku aspektów, różnorodnych i wprowadzających do oceny nowe elementy.

Po pierwsze: Jest to pierwszy powojenny film produkcji węgierskiej, zrealizowany niemal bezpośrednio po upaństwowieniu kinematografii. Produkcja węgierska znana była przed wojną i w czasie wojny przeważnie z kiczowatych melodramatów i blahych komedii. Tak zwane „gwiazdy” węgierskie (Franciszka Gaal i Marika Rökk) musiały emigrować do obcych kinematografii nie znajdując pola do popisu w własnym kraju.

Po drugie: o jakimkolwiek znaczeniu społecznym kinematografii węgierskiej przed wojną nie było mowy. Kinematografia znajdowała się w rękach drobnych kapitalistów, którzy działali mniej więcej z tym samym „powodzeniem” jak w Polsce.

Po trzecie: tematyczne odrodzenie filmu węgierskiego po wojnie zobrazowało się nie tylko w dziele p. t. „Gdzieś w Europie”, ale i w innych filmach, które kolejno wejść na nasze ekrany. Jest to więc nie wynik przypadkowy doskonałej współpracy scenarzysty, reżysera i aktorów, lecz wynik świadomej pracy nad zagadnieniami filmowymi węgierskiego Przedsiębiorstwa Państwowego „Mafilm”.

Film „Gdzieś w Europie” odtwarza historię mniej więcej prawdzi-

wą, która zdarzyła się na Węgrzech. Jednak nie każdy prawdziwy fakt, jest prawdopodobny i w zasadzie tego rodzaju wyjątków nie należy uogólniać w dziele sztuki. Jako nietypowe, nie mówią one tak wiele widzowi jak inne zagadnienia, mniej może sugestywne, ale bardziej związane z stałe otaczającymi nas zagadnieniami.

Mimo tego wstępnego zastrzeżenia film jest tak trafny społecznie i tak interesująco zbudowany pod względem artystycznym, że chętnie wybiera się nietypowość historii.

Po szosach Europy waleśnią się bezdomne dzieci. Dzieci te zbierają się w większą grupę i pozostawione całkowicie bez opieki stają się prawdziwym postrachem okolicy.

Tropione, zgonione i wyczerpane dzieci okupują przypadkowo natrafione ruiny starego zamku. Tymczasowym „panem” zamku jest znakomity pianista. Między na wpół zdeprawowanymi dziećmi a pianistą wychowawcą zaczyna toczyć się zawarty bój o wychowanie i wyrobienie gromady.

Dzieci z początku nie chcą poddać się rygorom, nie chcą pracować, ale z wolna przekonują się do metod wychowawczych pianisty i zakładają coś w rodzaju rzecznospolitej dziecięcej.

Z streszczenia wynika jasno o co idzie walka i jak piękna myśl zwią-
zuje film Radwignego i Balazsa.

Autorzy mówią wyraźnie, że nie ma dzieci z natury złych, że wpływa

Ivan Olbracht. Anna Proletariuszka. — „Książka” 1948.

Powieść Olbrachta opiera się na głębokiej i wszechstronnej znajomości ruchu robotniczego w Czechosłowacji. Bohaterką książki jest naiwna wiejska dziewczyna, która szeroko otwartymi oczyma chłonie świat. Oderwana od wioski rodzinnej, idzie na służbę do zasobnego mieszczańskiego domu w gwarnej i szumnej Pradze. Początkowo onieśmiela ją i oszałamia wielkie miasto, blichtr „wielkopańskiego” domu oślepia ją i nakazuje potulność wobec chlebodawców. Dopiero po pewnym czasie otoczenie — służące sąsiadów — zdzierają jej opaskę z oczu i pozwala dojrzeć brud i ohydę moralną „jaśniepaństwa”. Piersiasta pani Rubeszowa to nieodrodna siostra naszej rodzimej Dulskiej; pan domu, niby to zahukany jak Felel-
cjan Dulski, ma na sumieniu jakieś nieczyste sprawy finansowe, a wiecznie wystrojona, szukająca rozrywki miłośnych pannica Dadla tym tylko różni się od swych rówieśni-

na nie otoczenie. Kompletny brak kierownictwa i powojenne bezholowie wpływają ujemnie, dobre sumienne kierownictwo, wytworzenie atmosfery prawdziwego koleżeństwa i współzawodnictwa pracy — wpływa dodatnio — buduje przyszłych, pełnowartościowych obywateli.

Te zasadnicze założenia autorów zostały przybrane w formę nadzwyczaj interesującą, zgodną z teoriami, które Bela Balazs powierzył prasie polskiej z okazji swego pobytu w ubiegłym roku.

Poziom społeczny, artystyczny i techniczny, który wykazuje film „Gdzieś w Europie” dowodzi nam, że filmy węgierskie zajmą poczesne miejsce na naszych ekranach.

L. Bukowiecki



Jeden z chłopców w filmie „Gdzieś w Europie”

Notatki
BIBLIOGRAFIA

czek z końca ubiegłego stulecia Heni i Meli, że jest bardziej zaradna i emancypowana. Tylko czeski Zbyszek, przystojny panicz nie uwodzi służącej, jak w powieści Zepolskiej — choć zakusy jego, gdyby dał im upust, spotkałyby się z gorącym przyjęciem podkochującej się w nim Anny; uwikłany w piękny, romantyczny jak w kinie dramat miłosny ginie śmiercią samobójczą, z umienniem tajemniczej rosyjskiej księżny na ustach.

Olbracht unikał banalnej łatwizny. Anna nie pada ofiarą uwiedzenia, nie na drodze osobistych kobiecych rozczarowań odnajduje gorzkie poczucie przepaści, wynikającej z różnic klasowych. Jej pierwsza sprawa sercowa potraktowana jest bardzo delikatnie, z dużym wyczuciem psychologicznym. U młodych, nierozbudzonych dziewcząt często występują takie stany „pseudo - miłości”, których przedmiot jest wynikiem przypadku, a które wyrastają na podłożu wybujałej imaginacji.

Pełne, świadome życie Anny — Anny - kobiety i Anny - człowieka — rozpoczyna się dopiero od chwili poznania Tonika. Robotnik, odważnie kroczący swą drogą rewolucyjną, odkrywa przed olśnioną Anną nowe horyzonty. Jego miłość do niej, do swojej dziewczyny, do swojej żony, powściągliwa w wyrazie, czuła lecz nie czułościowa, jest drugą sprawą w jego życiu. Pierwszą i najważniejszą — to Partia, to walka, to zadanie bojowca klasy robotniczej. Pociąga za sobą Annę i wprowadza ją do szeregu bojowników — ją, towarzyszkę. I to piękne słowo „towarzysz” staje się Annie droższe ponad życie.

„Rozmnożona w miliony, wyrosła ponad komin fabryk i piece hutnicze, ponad anteny radiowe, nad maszty okrętów i drapacze chmur całego świata” — znajduje swe właściwe miejsce w świecie Anna-Proletariuszka. Budzi się w niej pogarda dla bogatej burżuazji, odrzuca od siebie wszelkie „lokalistwo” — wraz z Tomikiem wpleni w wielką masę ludową stają się żołnierzami na pozycji. Daleko, daleko w tyle zostaje rodzinną wioską Anny, daleko kuchnia jaśnie państwa Rubeszów i różowy pokój panny Dadli. Naprzód! Naprzód, Tomiku i Anno! — tymi słowami kończy się ta pełna dynamiki książka.

Wszechstronne odmalowanie tła społecznego, uderzające trafnością i zwieźnością, uchwycenie ogromnego wachlarza ruchów robotniczych, od pseudo - przyjaciół ludu do prawdziwych bojowników, galeria ży-

wych, czasem z humorem potraktowanych postaci oraz zrecznie wpleciony — choć niewyzyskany — element sensacji, czynią z książki Olbrachta lekturę, od której niesposób się oderwać. Nic dziwnego, że książka ta wzbudziła nie przemijające zainteresowanie czytelników. Jest ona najszcześliwszym wykładnikiem zbliżenia polsko - czeskiego, gdyż zbliża do warstwy fundamentalnej dla każdego narodu: do proletariatu. Jest w niej zadziwiająca świeżość i umiejętność podchwytывania scen ludzkich w każdej postaci „na gorąco”.

Przekład, niestety, nie stoi na wysokości zadania. Ani na chwilę nie pozwala zapomnieć, że jest przekładem; nie jest wolny od błędów językowych, od jakichś dziwacznych prowincjonalizmów, nie używanych ani w języku literackim, ani w potocznym.

mw

POLSKIE WYDAWNICTWO
W ROCZNICĘ ŚMIERCI LENINA

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” wydał w 25-tą rocznicę śmierci Lenina książkę p. t. „Zadania związków młodzieży”, zawierającą przemówienie Lenina o istocie i treści wychowania, wygłoszone na III Zjeździe Zw. Młodzieży Komunistycznej.

Książka ta stanowi nieodzowne vade mecum działaczy politycznych, oświatowych, młodzieżowych i społecznych.

CO CZYTAĆ?

PAŃSTWOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY

Z cyklu Żywoły znakomitych Polaków pod redakcją Aleksandra Wata:

Ściegłenny — Wikary z Wilkołazu — Adolf Sowiński

Chopin — Jarosław Iwaszkiewicz

KSIĄŻKA

W walce o Polskę sprawiedliwości społecznej — Bolesław Bierut
Pamiętniki robotników z czasów okupacji (praca zbiorowa)

Kto rządzi Ameryką? — J. Kozłowski
Z dziejów kapitalizmu w Polsce — L. Grosfeld

O związkach zawodowych — W. Lenin.

Prawo dziecka do szacunku — J. Korczak

Jak kochać dziecko — J. Korczak
Ucieczka z miejsc ukochanych — S. Piętak

Czerwona rękawiczka — T. Różewicz

PRASA WOJSKOWA

Młoda gwardia — A. Fadiejew
Czapajew — D. Furmanow

P.Z.W.S.

Walery Wróblewski — M. Złotorycka.

Wacław Rzeżacz

Krawędź *

Bałem się podnieść wzrok. Bo jakżeż się teraz spotkać ze spojrzem dyrektora i z oczami tych wszystkich smarkaczy? Ogromnie mi się chciało śmiać. Autor czterowiersza, który się przed nami nigdy nie przyniósł do autorstwa — świetnie określił nasz wzajemny stosunek. Abstrahując od rymów, nie ma właściwie różnicy między zadumany epikiem a lirycznym. Szkoda, że autor tego pamfletu pozostanie nieznany jak poeta ludowy, podczas gdy niewinny przegierz kpin, pod który mnie postawił, zaciąży na moją niekorzyść w rozrachunku dyrektorem.

— Co pan robił, panie kolego, że udało im się dosięgnąć katedry i przypiąć to świństwo? Dlaczego tej kartki nie zerwał chłopak, który zbierał zeszyty?

Nie mógł. Przecież dyrektor i ja nie spuszczaaliśmy z niego oczu, dopóki nie wrócił na miejsce. Nareszcie ośmieliłem się podnieść wzrok, Pan Mazura, odwrócony znowu do klasy, mówił:

— Kto z was napisał i przylepił do katedry to świństwo?

Cisza. W tej chwili wszystkie twarze wydają się jednakowe, jakby jedna była odbiciem drugiej, wszystkie oczy patrzą przed siebie tępo i bez wyrazu.

Dyrektor nie panuje nad sobą, ton, jakim przemawia, jest pełen ironii i sarkazmu. Nie jest mu z tym do

*) Fragment powieści głośnego pisarza czeskiego, w przekładzie Marii Erhardtowej — wydanej nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.

twarzą. Cóż robić na każdym z nas rzemiosło, które nas osiedla, pozostawia ślady na całe życie.

— A więc nikt! Samo się napisało, znikąd przyleciało i przypięło się do katedry!

Ciekawe, że takie dowcipkowanie, tyle razy wyszydzone i ośmieszane, zawsze jednakowo działa na uczniów. Kilka z tych nieruchomych, cięlejących fizjonomii drgnęło, powstrzymując wybuch śmiechu.

— A więc nikt? — dyrektor zamilkł na chwilę, po czym podnosząc głos mówił: powoli i z naciskiem:

— A którzy to z was wychylali się z okien i robili miny?

Nareszcie wiem, czemu mam przypisać nagłą wizytę dyrektora. Jest niedobrze, jest gorzej, niż przypuszczałem. Pociemniało mi w oczach i w tych ciemnościach znowu się zjawił Wilhelm Haba, rzeczywisty sprawca tego przykrego zajścia. Oderwał się właśnie od barierki i odchodził szybkimi krokami, jak człowiek, który, powziąwszy nagle postanowienie obawia się, aby coś nieoczekiwanego nie zawróciło go z drogi. Chciałbym krzyknąć, zatrzymać go i tylko największym wysiłkiem woli zmuszam się do powrotu do rzeczywistości, w tej chwili, dla mnie czarniejszej niż noc, w której ginie Haba.

— Także nikt! — mówi dyrektor po nowej pełnej napięcia przerwie. Jak mogłem do tego stopnia dać się ponieść marzeniom, że nie wiedziałem, co się dzieje w klasie a nawet że było mi to obojętne. Co gorsza, obawiałem się, żeby mnie rzeczywistość nie wyrwała z krainy marzeń. Ja, ta pomocnicza siła nauczycielska! Każdej chwili narażona na zwolnienie!

— Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego — mówi kpiąco pan Mazura. — Podoba mi się taka solidarność,

potrafię sobie z nią poradzić. Jeżeli winowajcy nie zgłoszą się do kancelarii do jutra w południe, wszystkie dziesięć klasówek będą sklasyfikowane niedostatecznie, a całej klasie obniży się stopnie ze sprawowania.

Gdy zapadła ta decyzja, czułem, że jestem całym sercem po stronie tych dryblasów, choć z góry wiedziałem, że piwo, którego mi nawarzyli, będzie stokroć bardziej gorzkie, niż to, które sami będą musieli wypić. Ufałem, że nie będzie wśród nich skarżypyty, który wyda kolegów, byle siebie ratować.

Teraz pan Mazura zwrócił się do mnie i powiedział z naciskiem:

— Pan będzie łaskaw ze mną.

W tej chwili zauważył, że trzymam jeszcze w ręku kartkę z nieszczęsnym czterowierszem, wziął ją ode mnie i, złożwszy starannie, wsunął do bocznej kieszeni marynarki.

Domyślając się, zresztą zupełnie słusznie, że jestem zanedo oszołomiony, żeby o tym pamiętać, dodał półgłosem:

— Nech pan nie zapomni zeszytów z klasówkami.

Poszedłem za nim, kurczowo ściskając pod pachą trzydzieści siedem niebieskich zeszytów. Gdy patrzyłem na jego plecy rysujące się pod czarnym suknem marynarki, wydało mi się, że idę w ciemność, z której na próżno będę wzywał pomocy.

Pan Mazur właściwym mu energicznym ruchem już miał wyjść z klasy, gdy z ostatnich ławek odezwało się basowe trąbienie marsza żałobnego Chopina.

Dyrektor owrócił się szybko, purpurowy na twarzy; trębacz natychmiast zamilkł. Stary nauczyciel opanował się, machnął ręką i wyszedł